Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 1. — ROK XXXVII.

ŚRODA

1. STYCZNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk. pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Nekrolog i powitanie.

W ciągu dziewięciu miesięcy rządów p. Switalskiego nie pojawiła się ani jedna nowa ustawa. Jest to jedyny chyba w historji najnowszej wypadek zawieszenia pracy ustawodawczej w jakiemś państwie na trzy czwarte roku. P. Switalski nie lubił Sejmu i nie chciał się z nim stykać. A raczej bał się panicznie spotkania z tym Sejmem, którego wybór on sam jako dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa spraw wewnętrznych przeprowadził, i bał się słusznie, gdyż na drugi dzień po rozpoczęciu sesji zwyczajnej otrzymał od niego votum nieufności. Ale owa niechęć i lęk premjera odbiły się fatalnie na państwie, którego funkcja ustawodawcza została przez niezwoływanie Sejmu zupełnie sparaliżowana. Wielkie problemy finansowe, samorządowe, konstytucyjne, prawno-administracyjne czekały napróżno na rozstrzygnięcie. Absurdalny ten stan nie mógł się dalej przeciągać, gdyż Sejm zebrał się na sesję w terminie ustalonym przez konstytucję. P. Switalski dość naiwnie przypuszczał, że potrafi butnemi mowami zastraszyć posłów i zmusić ich do uchwalenia wyłącznie budżetu i konstytucji w duchu sanacyjnym bez zajmowania się innemi sprawami. Sejm rozwiał tę śmieszną iluzję zbyt pewnego siebie premjera, a p. Prezydent wyciągnął z jego uchwały wniosek, przewidziany w konstytucji. P. Switalski zapada w swą dawną nicość polityczną.

Publicysta, który pragnie dać pogląd na działalność dymisjonowanego rządu, jest w niemałym kłopocie, gdyż wyniki dziewięciomiesięcznego urzędowania p. Switalskiego i jego dwunastu towarzyszów są przerażająco nikłe. Zaczęły się te rządy wyjazdem do Biarritz, a uzewnętrzniały się głównie negacją wobec żądań i skarg społeczeństwa. Rząd p. Switalskiego n i e ogłosił mimo wołań całego społeczeństwa i opinji Sądu Najwyższego uchwały sejmowej, znoszącej dekret prasowy (resort p. Cara), n i e rozpisał wyborów do Sejmu śląskiego mimo wyraźnego nakazu statutu śląskiego (p. Składkowski), n i e zwołał Sejmu na sesję nadzwyczajną, n i e zaprzestał zwalniania urzędników państwowych „dla dobra służby" i mianować oficerów na odpowiedzialne stanowiska administracyjne, wymagające fachowego przygotowania, n i e zwolnił ucisku cenzury i n i e zabronił starostom brania udziału w zebraniach BB... Możnaby owe fatalne „nie" wyliczać dalej. Jedynie p. Moraczewski cofnął się przed jednomyślną opinją społeczeństwa w sprawie niebezpiecznej dla gospodarczej niezawisłości państwa koncesji Harrimana. Wyjątek stanowi także p. Matuszewski, który nauczony niefortunnym przykładem p. Czechowicza, zgłaszał do Sejmu (nieobradującego) skwapliwie kredyty dodatkowe. Nic także nie można zarzucić p. Staniewiczowi, który wykonując reformę rolną, uchwaloną przez Sejm poprzedni za rządów p. Grabskiego, oddawał rocznie na parcelację ponad 200 tysięcy ha wielkiej własności ziemskiej. Ale p. Niezabytowski nie zdołał ocalić rolnictwa przed katastrofą spadku ceny zbóż i osłabienia jego zdolności nabywczej i kredytowej; również przemysł i handel nie ma powodu zachwycać się p. Kwiatkowskim, który w niczem nie złagodził fatalnych przejawów złej konjunktury, wyrażającej się we wzroście bezrobocia, protestów wekslowych i wykupna przedsiębiorstw przez kapitały zagraniczne. P. Kwiatkowski zajmował się prawie wyłącznie Gdynią i Chorzowem. Ciężary fiskalne, coraz dotkliwsze z powodu zubożenia kraju, nie skłoniły p. Matuszewskiego ani do reformy podatkowej, ani do redukcji budżetu. Pożyczka stabilizacyjna utrzymuje się w Ameryce dalej nisko; o nowych kredytach nawet się nie mówi. W polityce mniejszościowej zupełny brak programu: słyszymy tylko o aresztowaniach i rozwiązywaniach stowarzyszeń, w stosunkach zagranicznych wielkie pogorszenie — choć nie z winy p. Zaleskiego — naskutek ustępstw, jakie Francja czyni Niemcom. Działalność Banku Gospodarstwa Krajowego ograniczona — ruch budowlany minimalny — zmniejsza się również z dekady na dekadę obieg banknotów i portfel wekslowy Banku Polskiego.

Taki to spadek po rządzie pułkowników obejmuje dzisiaj p. Bartel. Niezadowolenie ogólne, jakie się wyraziło w wyborach samorządowych i w uchwale sejmowej, łącznie z niepomyślną sytuacją gospodarczą skłoniło czynniki decydujące do zmiany kursu. Nie wiemy, jak wyrazi się w praktyce ta zmiana, nie przesądzamy niczego, czekamy na deklarację i czyny nowego rządu, by zająć wobec niego stanowisko. Odeszli ministrowie zaangażowani w walce ze Sejmem: Car, Składkowski i Moraczewski, oraz mało wpływowy p. Niezabytowski, przez co konserwatyści tracą w rządzie jedynego swego reprezentanta. Z nowych ministrów pp. Józewski i Dutkiewicz są lewicowcami, a pp. Matakiewicz i Leśniewski fachowcami. P. Józewski, b. wiceminister w rządzie Petlury, wygłosił jako wojewoda wołyński mowę, która wywołała interwencję Sowietów, gdyż zajmowała się aspiracjami państwowemi Ukraińców z zakordonu. Zdaje się, że p. Bartel, który będzie, sądzimy, w wyższym stopniu, niż dawniej, faktycznym szefem rządu, pragnie składem swego gabinetu rozbroić antagonizm Sejmu wobec sanacji. Dlaczego jednak pozostał p. Prystor; czerwona płachta dla PPS.? Czyżby wobec socjalistów kurs miał być nadal ostry? Lub może p. Prystor doharmonizuje się do łagodnego kursu p. Bartla? Zobaczymy wkrótce. P. Prystor był przecie witym ministrem pracy, poczynił ulepszenia w lecznictwie Kas Chorych, przerobił projekt ubezpieczeń społecznych, złamał przewagę socjalistów w Kasach Chorych. Niestety na miejsce jednej partji socjalistycznej zainstalował tam jej konkurentkę i reformę przez to sprowadził prawie do zera. Pp. Piłsudski i Prystor tworzą w rządzie Bartla właściwą jego oś, na ich stanowisko premjer wpływu decydującego mieć oczywiście nie może. „Nowy kurs" może przybrać tylko takie rozmiary, na jakie pozwoli marsz. Piłsudski. Bardzo będzie ciekawym ten piąty rząd p. Bartla, zawieszony między Prezydentem, Sejmem i Piłsudskim, z pułkownikami i konserwatystami, cicho frondującymi po kątach sejmowych i rządowych. Budżet, konstytucja — to jego hasło. Ale to mało. Co będzie ze sanacyjnemi dekretem prasowym, z przekroczeniami? Na wiele, wiele pytań musi p. Bartel dać odpowiedź, zanim wyjaśni się sprawa jego trwałości.

sz.

Ostre konflikty konstytucyjne w Senacie.

Senat nie dotrzymał terminów wymaganych konstytucją dla uchwalania ustaw.

Warszawa, 30 12. (Tel. wł.) Punkt ciężkości dzisiejszego dnia politycznego skupia się na Senacie. Marsz. Senatu Szymański, którego nieudolność prowadzenia obrad jest powszechnie znaną, postawił na porządku dzisiejszego posiedzenia 9 punktów, z czego

8 spraw zostało zakwestjonowanych.

[illegible] o to, że termin prekluzyjny 30-dniowy, w ciągu którego Senat jest obowiązany rozpatrzeć ustawę uchwaloną w Sejmie, już minął. Przed posiedzeniem plenarnem Senatu odbyły się

posiedzenia poszczególnych komisyj.

Między innemi obradowała komisja prawnicza, która rozpatrywała wniosek w sprawie sądu w Nowem Siole, której to sprawy termin również minął. Pomimo przedstawień senatorów opozycyjnych, że termin wygasł, większością głosów B. B. uchwalono projekt ustawy rozpatrzeć i sprawę załatwić.

Ostrzejszy zatarg z podobnego powodu wynikł na posiedzeniu komisji

skarbowo-budżetowej.

Omówiono tam najsamprzód sprawę podatku od nieruchomości miejskich. W toku dyskusji sen. Głąbiński przypomniał, że ustawę taką uchwalono w roku 1925 z tem, że ma ona obowiązywać tylko rok. Tymczasem od tego terminu nieustannie się przedłuża ważność działania ustawy. Następnie miano przystąpić do drobnej sprawy, do wniosku

o sprzedaż nieruchomości państwowej w Łodzi.

Wtedy senatorowie z opozycji zwrócili uwagę, że nie można tej sprawy dyskutować, skoro

jej termin minął.

Senatorowie z B. B. dowodzili, że należy się tą sprawą zająć, gdyż została przekazana komisji przez marszałka. Wniosek o zdjęciu z porządku dziennego spraw, których termin minął upadł, przegłosowany przez senatorów B. B. Wtedy senatorowie z Kl. Narodowego, P. P. S. i Wyzwolenia

opuścili salę obrad.

Toż samo zaszło na posiedzeniu plenarnem Senatu, przybrało jednak ostrzejszą formę.

Wotum nieufności dla marszałka Senatu.

Warszawa. 30 12. (Tel. wł.) Marszałek Szymański otwierając posiedzenie Senatu złożył hołd pamięci marsz. Staniswłaa Małachowskiego. Z kolei złożyli ślubowanie nowi senatorowie Gross, Branowska oraz Dudek.

Marszałek Senatu przechodząc do porządku dziennego zaznaczył, że umieścił w nim ustawy przekazane Senatowi przez Sejm, których termin minął, co wynikło z braku obrad Senatu podczas kryzysu rządowego.

Marsz. Szymański oświadczył, że uważał, iż wobec przesilenia rządowego uległ zawieszeniu bieg terminów przewidzianych w art. 35 konstytucji. Ponieważ sprawa ta jest natury zasadniczej, przeto powinna znaleźć rozstrzygnięcie i dlatego prosi połączone komisje regulaminową i prawniczą o przygotowanie opinji dla plenum. Na to sen. Januszewski z Wyzwolenia postawił wniosek:

Ustawy (następuje ich wyliczenie) nie podlegają już obradom Senatu, ponieważ wyznaczony termin już minął. Senat nie zgadza się na odesłanie ich do komisji regulaminowej i prawniczej i postanawia zdjąć je z porządku dziennego. Rozwinęła się obszerna dyskusja, po której marsz. Szymański oświadczył, że poddaje wniosek sen. Januszewskiego pod głosowanie. Wtedy sen. Rogowicz oświadczył, że należałoby w tej sprawie przeprowadzić dyskusję, czemu sprzeciwił się wnioskodawca. Rozwinęła się nowa dyskusja, podczas której senatorowie B. B.

terroryzowali marsz. Szymańskiego,

który wkońcu zaproponował sen. Januszewskiemu, żeby wycofał swój wniosek. Senator Januszewski nie chciał tego uczynić, na to marszałek oświadczył, że uważa, iż jet sw prawie odesłać te sprawy do komisji dla wyjaśnienia i odsyła. Wtedy sen. Januszewski zażądał głosu do swego wniosku, zaś marszałek oświadczył, że przytępuje do porządku dziennego i udzielił głosu sen. Gaszyńskiemu z B. B. W trakcie tego przemówienia senatorowie opozycyjni zażądali przerwy i marszałek zarządził przerwę.

W końcu posiedzenia grupy opozycyjne zgłosiły wotum nieufności dla marsz. Szymańskiego. Wniosek ten będzie głosowany na następnem posiedzeniu w dn. 2 stycznia.

Przygotowania do konferencji haskiej w pełnym tokn

Paryż. (AW). Przygotowania do drugiej konferencji haskiej są w pełnym toku. Prezes ministrów Tardieu konferował wczoraj z bawiącym tu belgijskim premjerem Jasparem. Gubernator Banku Francuskiego Moreaux wyjeżdża dziś do Londynu, aby tam odbyć rozmowy z gubernatorem Banku Angielskiego Normanem w sprawie międzynarodowego banku reparacyjnego. Jak słychać, należy jeszcze uzgodnić zapatrywania co do 20 punktów z całego kompleksu spraw, które mają być załatwione na konferencji haskiej. Do tych punktów należą między innemi reparacje wschodnie i polsko-niemieckie układy likwidacyjne.

Bolonja. 30 12. (PAT.) „Vienna" (Wiedeń) odniosła zwycięstwo nad klubem „Bolonja" 4:1 (2:0).

O czem piszą inni?

Strasznie mądry.

Pewien młody człowiek oceniając w „Naprzodzie“ książkę Ludwiga o Chrystusie, pisze:

„Boskość już wydaje się nie imponować. Poza nami przecież długi okres **stwarzania przez nas Boga** na obraz i podobieństwo człowieka“.

Nie podajemy rozmyślnie nazwiska autora tych dyluwjalnych poglądów. Kiedyś, za czasów Feuerbacha, Marksa, Drapera — znamionowały one „postęp“. Dziś się ich rozsądny człowiek wstydzi. Będzie się ich kiedyś wstydził także i ten strasznie dziś mądry, młody człowiek z „Naprzodu“.

Coudenhove i gen. Smuts.

„Nowy Dziennik“ ponownie wraca do naszego artykułu o „nowej szlachcie Europy“. Zarzuca nam naprzód, żeśmy się z polemiką wybrali „pod fałszywym adresem“. Albowiem — czytamy — „Nowy Dziennik“ tylko

„streścił główną myśl hr. Coudenhove-Kalergi; ani jednej nie wypowiedział własnej myśli“.

Tak? A cóż sądzić o następującym wstępie z artykułu „Nowego Dziennika“:

„Głos Narodu“ bardzo sprytnie odgadł, **że my „najzupełniej“ podzielamy pogląd Coudenhovego na rolę żydostwa. W skrusze przyznajemy, że tak jest istotnie“...**

No więc, jakże jedno z drugiem pogodzić?

Potem przypiera nas organ syjonistyczny do muru twierdząc, że podobne do poglądów hr. Coudenhovego przekonania wyznaje gen. Smuts, były premjer rządu południowej Afryki. I pyta, co — „Głos Narodu“ na to powie?

Prawdziwa komedja! Wiec to ma być dla nas w Polsce argumentem, co na bankiecie żydowskim w Johannisburgu powiedział gen. Smuts? I to jeszcze w toaście! I to jeszcze przed 10-ciu laty! Niechże się „Nowy Dziennik“ nie kompromituje!

Gdy p. Prystor zostaje.

„Nasz Przegląd“ pisze, że wiadomością o pozostaniu p. Prystora w rządzie

„najwięcej dotknięci byli posłowie z klubu PPS. Dowiedzieli się bowiem rzeczy najważniejszej, że na wyraźne żądanie czynnika decydującego, „pogromca“ Kas Chorych p. minister Prystor pozostanie w rządzie. Sytuacja da PPS-u jest tembardziej przykra, bo nie uda się klubowi PPS. powodzić „centrolewu“ przeciw Prystorowi. Stronnictwa chłopskie nie są bowiem bardzo życzliwie usposobione do Kas Chorych“.

Pp. Car, Moraczewski i Józewski.

„Rzeczpospolita“ twierdzi, że

„zmiana na stanowisku ministra sprawiedliwości jest bodaj że najważniejszą koncesją uczynioną na rzecz opinji publicznej, wobec której p. **Car** zarówno jako autor dekretu prasowego, jak i jako „reorganizator“ sądownictwa symbolizował bardzo już wybitnie ten właśnie kurs, który ze strony Sejmu spotkał się z potępieniem w dniu 6 grudnia br. Drugą koncesję można widzieć w ustąpieniu p. **Moraczewskiego**, autora tylu fantastycznych a niebezpiecznych projektów eksperymentalnych włącznie ze słynną sprawą harrimanowską.

Natomiast wielkie zaniepokojenie wywołuje kandydatura na ministra spraw wewnętrznych p. **Józewskiego**, znanego federalisty i ukrainizatora, który szkodliwy eksperymentalizm w polityce wewnętrznej poprowadzi jeszcze znacznie dalej, niż pan Składkowski“.

W końcu zauważa „Rzeczpospolita“, że obecny rząd p. Bartla doszedł do skutku w drodze kompromisu między zwalczającemi się grupami BB. To mu nadaje **charakter rządu obliczonego na czas krótki, prawdopodobnie na okres bieżącej sesji budżetowej.**

Osądzi historja.

P. B. Koskowski stwierdza w „Kurjerze Warszawskim“ na podstawie ostatniej dyskusji w parlamencie francuskim, że po lewicy teraz prawica wchodzi na drogę „porozumienia z Niemcami“.

„Millerand — pisze — jest odosobniony. Franklin-Bouillon jest odosobniony. Mandel, jen. Mordacq, Bainville, Pertinax przemawiają w próżni. **Cała Francja pragnie porozumienia z Niemcami, albo raczej próby takiego porozumienia“.**

W Polsce twierdzi się, że — pisze pan B. K. —

„na końcu powyższej drogi mogą się znaleźć tylko rozczarowania. Ale Francuzom nasza germanistyka polityczna nie zaimponuje, bo oni także mieli swe doświadczenie: cztery najazdy niemieckie w ciągu stu kilkudziesięciu lat, niepospolite dzieje Renu, okrutne ruiny i zgliszcza. Więc Francji nasze eksperymenty historyczne nie przekonają; nasze argumenty nie są jej potrzebne. Odpowiedzą nam zawsze:

— Mamy chyba prawo, właśnie my, którzy oceniamy w całej pełni niebezpieczeństwo niemieckie, czynić taką próbę!

Tutaj będzie miał wagę tylko jeden nieodparty argument, doświadczenie i jeden ostateczny sędzia: historja lat najbliższych. Zobaczymy. Dałby Bóg, żeby pesymizm polski okazał się przesadny, żeby porozumienie francusko-niemieckie okazało się płodne dla sprawy pokoju“.

Woda na młyn niemiecki.

Ostro odpiera „Przedświt“ znane powiedzenie Brianda o „szowinistach“ w Polsce.

„Opinja polska — pisze — nie opinja żadnych szowinistów, lecz opinja całego polskiego narodu — musi odnosić wrażenie, iż **nie jest dobrze z całą ową locarneńską polityką p. Brianda**, skoro podobną ona francuskiego kierownika spraw zagranicznych do takich „powiedzionek“, które choć nie w swych intencjach, lecz w swem brzmieniu są wymarzoną wodą na młyn niemieckiej propagandy za rewizją granic Polski“.

Powrót ks. Seipla.

Po kilkumiesięcznym wypoczynku wraca ks. Seipel do życia politycznego. Za parę dni obejąć ma kierownictwo klubu chrześcijańsko-społecznego w parlamencie. A już przed paru dniami rozpoczął właściwie na nowo zawód polityka swym wyjazdem do Luksemburga, gdzie wygłosił referat poświęcony sprawom Austrji... Jakąż zastanie w kraju sytuację?

Po uchwaleniu konstytucji zdawało się, że polityczne antagonizmy ustąpiły, a wraca równowaga. Przewidywania te jednak nie sprawdziły się... **Nowa konstytucja**, owoc kompromisu z S. D., nie zadowala wszystkich, przedewszystkiem nie zadowala „Heimwehr'y“. W programie tego ruchu leży gruntowna przebudowa ustroju politycznego, zmierzająca z czasem do nadania Austrji form ustroju korporacyjnego, rozwijanego od paru lat przez prof. Spanna. Pierwszym krokiem ku temu ustrojowi ma być zmiana obecnej „Rady Związkowej“ (Bundesrat) na „Radę krajów i stanów“ i nadanie jej prawa pełnych drugiej Izby, senatu. Jak wielkie jest zaś parcie w „Heimwehrze“ do dalszej zmiany konstytucji, świadczy fakt wykluczenia z niej min. Schumy'ego, jednego z twórców „Heimwehr'y“, który się dalszej reformie konstytucji sprzeciwiał.

Dalszą trudność wywołuje sprawa **„rozbrojenia wewnętrznego“...** Stanął cichy pakt między partjami pod naciskiem kancl. Schobera, że będą rozwiązane i „Heimwehra“ i socjalistyczny „Schutzbund“. „Heimwehra“ jednak odrzuca obecnie myśl o rozwiązaniu swej organizacji, a swoją niechęć w tym kierunku motywuje — zresztą nie bez podstaw — tem, że rozwiązanie „Schutzbundu“ nie będzie jeszcze pełnem rozbrojeniem partji socjalistycznej; ta bowiem ma poza nim jeszcze inne, uzbrojone i gotowe do walki, formacje. Tę, tak już zagrożoną na nowo sytuację, komplikuje jeszcze świeże nieporozumienie „chłopskiej partji“ (Landbund) z Heimwehrą (z powodu wykluczenia Schumyego)i zapowiedź, że Landbund w najbliższym czasie przystąpi do stworzenia własnej bojówki pod nazwą „Bauernwehr“.

Najgroźniejszym jednak momentem w całej sytuacji Austrji jest obecnie groźny stan gospodarczy... Streszcza się on w biernym stale bilansie handlowym i w zastoju produkcji. A najbardziej niepokojącym wyrazem tego stanu rzeczy jest katastrofalny wzrost liczby bezrobotnych. W pierwszej tylko połowie grudnia b. r. liczba ta powiększyła się o 30 tysięcy bezrobotnych, co tylko częściowo można tłomaczyć niepewnością sytuacji politycznej.

W takich warunkach wraca do polityki Ks. Seipel. Z pewnością nie na to, by być biernym widzem, ale by objąć pierwsze skrzypce w pracach większości rządowej. To właśnie sprawia, że prasa europejska poświęca temu wypadkowi dużo uwagi, a na podstawie dotychczasowych wynurzeń męża stanu austrjackiego stara się odpowiedzieć na pytanie, **ku czemu zechce Austrję prowadzić?**

Nie ulega zdaje się wątpliwości dwie tendencje na teraz Ks. Seipla... Pierwsza tyczy się „Anschluss'u“, druga zaś — konstytucji.

Do Anschluss'u Ks. Seipel nigdy się nie palił. W swym zaś luksemburskim odczycie odciął się od niego jak najbardziej stanowczo i ostro. Wywoła to z pewnością najlepsze wrażenie na Zachodzie.

Mniej jasnem jest jego stanowisko wobec konstytucji. Jeśli jednak wierzyć pismom wiedeńskim, to jednem z pierwszych wystąpień Ks. Seipla w „Radzie Narodowej“ będzie przedłożenie projektu zmiany „Rady Związkowej“ na drugą Izbę i to o charakterze częściowo zawodowym. Gdyby tak było, to naturalnem byłoby zbliżenie Ks. Seipla do „Heimwehr'y“, której zresztą od początku Ks. Seipel jest przyjacielem. Na możliwość takiego zbliżenia wskazują ciepłe wyrazy uznania, poświęcone „Heimwehrze“ przez Ks. Seipla w Luksemburgu.

Nie pominie Ks. Seipel z pewnością i naprawy gospodarczej sytuacji. A pomóc mu będą mogły z pewnością jego notorycznie dobre stosunki z wpływowemi kołami zagranicy. W tej chwili już toczą się konferencje w sprawie międzynarodowej pożyczki dla Austrji.

Jednem słowem **powrót Ks. Seipla do czynnego życia politycznego zapowiada nowy okres w życiu Austrji, — okres prac nad wzmocnieniem ustroju i usamodzielnieniem kraju. Ale i okres nowych walk!** Nie ulega bowiem wątpliwości, że w swych pracach spotka się Ks. Seipel, jak zawsze dotąd, z nieubłaganem stanowiskiem Soc. Demokracji! **W. Z.**

Walka z religijnem wychowaniem młodzieży.

Przed miesiącem pisaliśmy o skadalicznym wystąpieniu delegatki kuratorjum lubelskiego, p. Szczawińskiej, która na konferencjach nauczycielskich zachęcała do szerzenia oświaty niereligijnej i do zwalczania katolickich „Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej“. Nie pomogły protesty społeczeństwa. P. Szczawińska dalej jeździ ze swoimi referatami po szkołach i dalej w tymsamym duchu agituje. „Głos Lubelski“ donosi, że niedawno p. Szczawińska

„te same tezy głosiła na konferencjach nauczycielskich w Zemborzycach, Łuszczowie, Głusku, Puławach i w innych miejscowościach. Wszędzie wzywała do podjęcia pracy w szerzeniu oświaty pozaszkolnej, a **pierwszym czynem w tej pracy ma być walka ze Stowarzyszeniami Młodzieży Polskiej, bo są one pod wpływem Kościoła Katolickiego**, bo w Stowarzyszeniach nawołuje się młodzież do praktyk religijnych, bo charaktery młodzieży S. M. P. wyrabia się na zasadach wyraźnie i zdecydowanie katolickich, a to jest niepożądanem i szkodliwem“.

Musi się niedobrze dziać w kuratorjum lubelskiem, skoro — jak donosi „Głos Lubelski“ — w Kazimierzu Dolnym (pow. puławski) cofnięto etat dla księdza katechety, a naukę religji przekazano świeckiemu nauczycielstwu. Odpowiedzią na to zarządzenie było zebranie rodziców w dn. 19 grudnia, na którem **postanowiono przeprowadzić strajk szkolny dzieci**, jako protest przeciw zarządzeniom kuratorjum. **Strajk rozpoczął się dn. 20 bm. Do szkoły w tym dniu przyszły tylko żydowskie dzieci.**

Zjazd harcerski w Warszawie

Spokojny przebieg. — Polemika prasowa przed zjazdem. — Sprawa stosunku do katolicyzmu. Pragnienia min. Czerwińskiego. — Kompromisowe uchwały. — Liczebny rozwój Związku. — 57 tysięcy młodzieży.

IX. Walny Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego (28 i 29 bm.) miał przebieg spokojny, choć zapowiadał się burzliwie. Poprzedzony bowiem został polemiką na temat charakteru Związku, prowadzoną w październiku i listopadzie bież. roku w kilku dziennikach politycznych. Próbowano radzić Związkowi, by stał się bezbarwną, niemal bezwyznaniową instytucją i nie akcentował, że służy Bogu i Ojczyźnie. Z drugiej zaś strony były dążenia, by lepiej uwydatnić religijne i narodowe oblicze harcerstwa i raz na zawsze uniemożliwić wszelkim prądom rozkładowym dostęp do szeregów młodzieży.

Polemika toczyła się też w dwóch czasopismach, wydawanych przez harcerzy, mianowicie w poznańskiej **„Strażnicy Harcerskiej“** i warszawskiej **„Straży nad Wisłą“**. Polemika początkowo bardzo ostra tuż przed Walnym Zjazdem złagodniała i zapewne ustanie. Chodziło głównie o dwie kwestje: o stosunek harcerstwa do katolicyzmu i o stosunek Związku do władz państwowych.

„Strażnica Harcerska“ w numerze najświeższym (styczeń 1930) podaje taki sąd:

„Harcerstwo w masach swych szeregów jest katolickie. I jeśli cała organizacja poprze wyraźnie, nie mogące podlegać żadnym fałszywym, rzekomo wielce humanitarnym interpretacjom, nakazy ideowe i podporządkowane im zasady organizacyjne oraz jeśli będzie zdolna wywierać we wszystkich okolicznościach i warunkach decydujący wpływ na wszelkie przejawy codziennego życia indywidualnego i zbiorowego — wówczas z całą pewnością można będzie zapewnić, że ani indyferentyzm religijny, ani sekciarstwo, ani ateizm, ani jakiekolwiek inne wrogie prądy nigdy doń dostępu mieć nie będą“.

Działacze harcerscy, zgrupowani przy „Straży nad Wisłą“ nie chcieli się zgodzić na wytworzenie „stanu organizacyjnej supremacji jednego z wyznań chrześcijańskich nad innemi“. Według ich poglądu Związek Harcerstwa jest „związkiem“ harcerek i harcerzy chrześcijan, przyczem religja katolicka, jako religja bardzo znacznej większości polskiej młodzieży harcerskiej — zajmuje w nim stanowisko dominujące“. A dalej czytamy: „Pojęcie bezwyznaniowości lub obojętności religijnej nie jest zgodne z pojęciem Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego, obowiązującego w Z. H. P.“.

Jak widzimy, grupa „Straży nad Wisłą“ sformułowała pogląd, który można uznać za zadawalający i bynajmniej nie antykatolicki. Wogóle zresztą od czasu, gdy wyodrębniło się socjalistyczne „czerwone harcerstwo“ i skupiło jednostki antyreligijne, niebezpieczeństwo zepchnięcia Związku na tory radykalne zmalało. Działają wprawdzie w tym kierunku różni ludzie, stojący **poza Związkiem, ale w samym** Związku przewodnictwo religji nie czują się widocznie na siłach i oświaty walki nie podejmują.

Drugą kwestją sporną był

stosunek do władz państwowych.

Grupa „Straży nad Wisłą“, złożona w dużej części z sympatyków obecnego rządu, domagała się jak najściślejszej współpracy z przedstawicielami władz. W tym samym duchu wypowiedział się też na pierwszem posiedzeniu (w dniu 28 bm.) p. min. Czerwiński.

Było więc dość powodów do rozwinięcia żywej i namiętnej dyskusji. Mimo to przebieg zjazdu był, jak już wyżej zaznaczono, spokojny, a uchwały, powzięte w drugim dniu obrad, t. j. w niedzielę, mają charakter kompromisowy.

Stwierdzono, że harcerstwo jest organizacją **młodzieży chrześcijańskiej i że kato[...] zajmuje w niej stanowisko dominujące.** Kapelanom harcerskim polecono dbać o to, by młodzież swe obowiązki religijne należycie spełniała. Tu warto zaznaczyć, że **w Związku Harcerstwa pracuje 131 księży**, w tem wielu na wybitnych stanowiskach. Np. przewodniczącym Związku jest ks. Mauersberger.

Na ostatnie posiedzenie plenarne przybył ks. kard. Kakowski, który wygłosił krótkie przemówienie. Stwierdził w niem, że harcerstwo spełniało dotąd swe zadania należycie i że ma bardzo piękne hasła. A przypominając, że hasła służenia Bogu i Ojczyźnie utrzymały naszą cywilizację w czasach niewoli, życzył mowca delegatom, by się tych haseł w braterskiej zgodzie trzymali.

Współpracę z władzami państwowemi uznał zjazd za konieczną, lecz równocześnie zastrzegł się, że rozwój Związku wymaga

pełnej niezależności organizacji.

Wybory 11 członków Rady Naczelnej też nie dały wyniku, któryby mógł być nazwany zwycięstwem „prawej“ lub „lewej“ strony. Trzema osobami, które uzyskały największą ilość głosów (na ogólną liczbę dwustu głosujących), były harcerki. Występowały one solidarnie, natomiast płeć męska wysunęła dużo kandydatów. Wybrano przedstawicieli różnych grup, przyczem działacze, zaangażowani politycznie, otrzymali stosunkowo niedużo głosów. Delegaci dali w ten sposób wyraz swemu pragnieniu, by nie uważano Związku za ekspozyturę jakiegoś kierunku politycznego lub teren walk partyjnych. W tym samym celu uchwalono też wydać enuncjację do prasy z prośbą o zaniechanie rozpatrywania spraw harcerskich pod kątem partyjnym i oświetlania wypadków w sposób tendencyjny.

Jest to uchwała słuszna. Władze Z. H. P. muszą jednak pamiętać, że aby ustały spory w prasie codziennej, muszą najpierw zniknąć polemiczne artykuły z pism harcerskich.

Naogół odnosiło się wrażenie, że IX Zjazd Walny przyczyni się

do usunięcia wewnętrznych rozterek

i że praca Związku rozwijać się będzie jeszcze pomyślniej, niż dotychczas.

Rezultaty już osiągnięte przedstawiają się bardzo pokaźnie, czego dowodem niech będą cyfry.

Zw. Harc. Polskiego liczy obecnie 18.200 harcerek, skupionych w 629 drużynach i gromadach. Harcerzy jest 38.731, pdzielonych w [...]

19 chorągwi i 1193 drużyn. Najsilniejszą jest chorągiew poznańska, licząca 5.800 harcerzy.

Ogółem jest w Związku około 57.000 doborowej, dobrze zorganizowanej, karnej i intensywnie kształconej młodzieży. Wielka to potęga!

Wad.

Zwołanie Soboru prowincjonalnego kościoła prawosławnego w Polsce.

12 lutego rozpocznie w Warszawie obrady Sobór Prowincjonalny Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Polsce. Przewodniczyć na Soborze będzie metropolita Djonizy, którego zastępcą będzie jeden z biskupów diecezjalnych. W myśl uchwalonego przez św. Synod statutu, Sobór będzie się składał z biskupów, niższego duchowieństwa i wiernych.

Członkowie Soboru wchodzą w jego skład z wyborów i ex officio. Z urzędu w skład Soboru wchodzą: wszyscy biskupi diecezjalni i wikarjusze. Namiestnik Ławry Poczajowskiej, protoprezbyter duchowieństwa wojskowego, rektorzy seminarjów duchownych, dziekani klasztorów, misjonarze diecezjalni, sekretarz Synodu i radca prawny Synodu. Z wyborów w skład Soboru wejdą: 2 przedstawicieli kolegjum wykładających studjum teologji prawosławnej uniwersytetu warszawskiego, 1 zakonnik Ławry Poczajowskiej i przedstawiciele diecezyj, wybierani przez kler i duchowieństwo w równej liczbie. Wszystkich przedstawicieli diecezyj ma być 60. Ogólna liczba członków Soboru dosięgnie w przybliżeniu 80 osób. W związku z Soborem odbędą się 12 stycznia wybory na zgromadzeniach parafjalnych, 21-go stycznia na zgromadzeniach dekanalnych, 28 stycznia na zgromadzeniach powiatowych i 4 lutego na zgromadzeniach diecezjalnych. Obrady Soboru potrwają około 2 tygodni.

Program prac Soboru zawiera następujące główne punkty: 1) Wierność chrześcijan prawosławnych w Polsce Prawosławnemu Wschodniemu Kościołowi Powszechnemu; 2) Sytuacja prawna Kościoła Prawosławnego w Polsce; 3) Oświata religijna i nauczanie; 4) Praktyki religijne i dobroczynność; 5) Duchowieństwo prawosławne w Polsce, jego sytuacja materjalna i prawna.

Żydowski szynkarz wrogiem plebiscytu antyalkoholowego.

Z Przeciszowa (pow. Oświęcim) piszą nam: „Głos Narodu“ chętnie notuje wiadomości o przeprowadzeniu plebiscytów w gminach „przeciwalkoholowych“, jako zwycięstwo trzeźwości nad pijaństwem. **I w Przeciszowie odbył się taki plebiscyt w lipcu 1928 r.** z bardzo dobrym skutkiem dla trzeźwości. Na 500 głosujących podług form zachowywanych przy wyborach, 350 osób pełnoletnich oddało głos „przeciw alkoholowi“, a 150 za alkoholem. Ci ostatni ulegli presji ze strony miejscowych i sprowadzonych na agitację żydków. Urząd gminny doniósł do Starostwa w Oświęcimiu o wyniku głosowania, ale **Starostwo nie dało dotąd żadnej odpowiedzi,** a tymczasem wielmożny pan Raber, jak szynkował, tak szynkuje i triumfuje nad Przeciszowianami. P. Raber, wzbogacony izraelita, wniósł skargę do Najwyższego Trybunału, w której zaskarżył przeprowadzony plebiscyt, a ktoś boi się tej skargi czy w Starostwie, czy w Województwie i ani relacji Urzędu gminnego, ani skargi Rabera nie załatwia i sprawę trzyma w zawieszeniu nierozstrzygniętą, aby zapobiec powtórnemu plebiscytowi.

Obywatele.

Na ziemiach Rzpltej.

Skandal z „lotem przez Atlantyk“ por. Kowalczyka.

Gdzie są pieniądze?!

Nasłuchaliśmy się swego czasu o „czarnej magji“ por. Kowalczyka i o fiasku jego przelotu nad Atlantykiem. Chodzi jeszcze o sumy pieniężne, zebrane w Ameryce, z których organizator lotu, Adamkiewicz, dotychczas się nie wyliczył. Opinja wychodźtwa w Ameryce żywo jest poruszona tą sprawą i domaga się wyjaśnienia afery, która zdaje się być zwykłem wyłudzeniem pieniędzy.

„Dziennik Związkowy“, wychodzący w Ameryce, podał kilka znamiennych cyfr z ostatniego finansowego sprawozdania z 1-go maja 1929 r., według którego komitet ze składek i pożyczek zebrał na lot Kowalczyka sumę 36.898.53 dolarów. Na maszynę zakładom Caproniego wpłacono w dwóch ratach 20.000 dolarów, a została do spłacenia trzecia rata 10 tysięcy dolarów. Koszta podróży i utrzymania lotników Kowalczyka i Klisza, tudzież prezesa Adamkiewicza pochłonęły 10.540 dolarów. — Koszt biura i ogłoszeń wyniósł resztę, to znaczy 6.276.76 dolarów.

Tymczasem okazało się, że samolot nie nadaje się absolutnie do dłuższych lotów; przeróbka byłaby kosztowna i ryzykowna. Wobec tego Adamkiewicz zaniechał ostatecznie lotu i wrócił parowcem do Stanów Zjednoczonych.

Owe 20.000 dolarów wpłacone Caproniemu przepadły jak kamień w wodę, gdyż chyba nikt przy zdrowych zmysłach nie dopłaci jeszcze 10.000 dolarów, aby wykupić aparat, który — jak sam Adamkiewicz stwierdził po powrocie — jest do niczego.

Takie „nabieranie“ na dolary wychodztwa wywołuje tylko rozgoryczenie i zabija ofiarność. I cały ten projekt „przelotu“ narobił tylko dużo zamieszania i ośmieszył nas wobec obcych.

Sukcesy polskiej techniki samolotowej.

NOWY TYP PŁATOWCA POŚCIGOWEGO. — NAJPOWOLNIEJSZY JEDNOPŁATOWIEC OSOBOWY.

W państw. zakładach lotniczych w Warszawie wykonano **płatowiec pościgowy „P. 1“,** skonstruowany przez **inż. Zygm. Puławskiego.** Nowy samolot może rozwinąć **szybkość 310 km. na godz.,** a zatem jest szybszy od używanego dotąd w Polsce „Spada“. Zaletami jego są: **krótki czas wznoszenia, wielka widzialność,** ważna dla pilota podczas walk powietrznych, oraz wielka trwałość, bowiem **współczynnik bezpieczeństwa „P. 1“,** określono liczbą **14,** gdy tymczasem „Spady“ mają współczynnik bezp. tylko 8.

Równocześnie z „P. 1“ zakłady wyprodukowały drugą maszynę **najpowolniejszą w Europie — jednopłatowiec osobowy,** konstr. **inż. Dąbrowskiego i inż. Kota.** Samolot ten metalowy, kryty płótnem odznacza się niezwykle krótkim, bo tylko 40 m. wynoszącym startem i jeszcze krótszem lądowaniem, co ma **ogromne znaczenie przy lotach turystycznych.**

Zjazd statystyków polskich w Łodzi.

W Łodzi odbędzie się w pierwszych dniach lutego 1930 r. **ogólnopolski zjazd statystyków,** poświęcony głównie zagadnieniom usprawnienia prac statystycznych na terenie Polski oraz sprawie wymiany liczb statystycznych z sąsiedniemi państwami.

Bibljoteki i archiwa wartości pół miljarda wrócą z Rosji do Polski.

Ze zrabowanego przez Rosję mienia, które ma powrócić do Polski, na mocy traktatu w Rydze, pozostaje jeszcze do odebrania mienie bibljoteczne i archiwalne. Ogólna wartość pozostających w Rosji księgozbiorów dosięga sumy pół miljarda zł. (dotychczas odebraliśmy tylko rękopisy).

Z mienia archiwalnego uzyskaliśmy już część archiwów wywiezionych podczas ewakuacji oraz część archiwum koronnego. Nad dalszą rewindykacją pracują obecnie dwie komisje: polska i rosyjska, jednak prace zostaną ukończone dopiero za 2 do 3 lat.

2 i pół miljona zł. pastwą pożaru.

W Hrubieszowie wybuchł pożar w młynie będącym własnością braci Pohoreckich. **Młyn** wartości przeszło **2 milj. zł. spłonął doszczętnie.** Ponadto straty poniesione przez dzierżawcę młyna, w mące i pszenicy wynoszą około pół miljona zł. Przyczyna pożaru na razie nieustalona, zachodzi jednak możliwość podpalenia, lub też nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez strażnika.

Samobójstwo policjanta z powodu zwolnienia ze służby.

W Warszawie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w serce, posterunkowy, 25-letni M. Zieliński, z powodu zwolnienia go ze służby. Denat służył dopiero 6 miesięcy, jednak nie nadawał się do służby policyjnej, ponieważ był człowiekiem niezrównoważonym i uczuciowym.

NAKAZ OSZCZĘDZANIA PAPIERU W URZĘDACH.

Min. Spraw Wewnętrznych wydało do podległych mu urzędów okólnik, w którym zaleca daleko idącą oszczędność w użyciu papieru. Lustracje bowiem poszczególnych województw wykazały zbyt dużą rozrzutność przy użyciu papieru.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Pogłoski wykryły żonobójcę.

We wsi W. Kołpienica pod Baranowiczami zmarła 25-letnia Marja Kucunowa, rzekomo na gruźlicę. Na skutek pogłosek kwestjonujących przyczynę śmierci, władze policyjne zarządziły ekshumację zwłok i oględziny lekarskie przyczem ustalono, że nieboszczkę zastrzelono. Sprawcą okazał się jej mąż, Piotr, z którym zmarła żyła w niezgodzie. Zabójcę, który jest bliskim krewnym głośnego mordercy Apaniewicza, aresztowano.

ZAMIECIE ŚNIEŻNE SZALEJĄ NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Z całej Wileńszczyzny donoszą o wielkich zamieciach śnieżnych jakie w ciągu ostatnich dni szalały w tamtej połaci kraju. Drogi zasypał wielki śnieg, uniemożliwiając w niektórych miejscowościach podróże. Ruch autobusowy odbywa się nieregularnie, a częściowo ustał zupełnie. Kolejka wązkotorowa Druja — Woropajewo wskutek zasp śnieżnych przerwała komunikację.

SZUBIENICA ZA ŚMIERĆ RODZICÓW.

Wileński Sąd okręg. urzędując **w Wilejce** zasądził na **karę śmierci przez powieszenie** niejakiego Jana Dziadonia, kryminalistę, za **zamordowanie własnych rodziców.**

Z całego świata.

Jak przemianować Konstantynopol?

Koła rządowe tureckie są w wielkiem zakłopotaniu, gdyż poprostu nie wiedzą, jak nazwać, starą stolicę ottomańskiego państwa, położoną nad Bosforem. Pod żadnym warunkiem nie ma się ona nazywać dłużej Konstantynopolem, bo jest to określenie greckie, zaś nazwa Istanbul, którą wprowadzono oficjalnie zeszłego roku, wykazuje tę samą nieznośną dla Turków wadę, mianowicie także jest pochodzenia greckiego. Odrzucono też projekt przywrócenia dawnej, urzędowej nazwy: Deri Aliich (wspaniałe miasto) albo: Deri Seadet (szczęśliwe miasto), gdyż obie nazwy są arabskie.

Generalna dyrekcja tureckiej poczty wydała swego czasu okólnik, w którym oświadczyła, że wszelkie przesyłki krajowe, adresowane do „Konstantynopola“ (zam. do „Istanbulu“) nie tylko nie będą doręczane, ale urzędowo niszczone. Ledwo powyższe rozporządzenie ogłoszono, gdy znani badacze historji okresu bizantyńskiego dowiedli, że nazwa Istanbul pochodzi od Greków. Mianowicie kiedy w r. 1453 sułtan Mahomed II Fatih (zdobywca) zajął Konstantynopol (miasto Konstantyna) i podniósł go do godności stolicy państwa ottomańskiego, tysiące Greków, osiadłych wokoło miasta, nadal nazywały nową stolicę „polis“ (miasto); idąc zaś z przedmieść do stolicy mawiali w swem narzeczu: „is tan bolin“ t. zn. „do miasta“. Turcy, którzy nie wiedzieli co te słowa znaczą, przyjęli je z czasem jako samodzielną nazwę swej stolicy, podczas gdy części miasta, położone za Złotym Rogiem, nazwali „Pera“ i „Galata“ od nazwisk dwóch genueńskich kupców.

Tak tedy biedzi się rząd turecki nad znalezieniem czysto tureckiej nazwy dla Konstantynopola.

ŁABĘDZIE, UWIĘZIONE W LODZIE.

Z Berlina piszą, że w pierwszy dzień świąt pewien przechodzień zauważył w Havelsee 9 łabędzi, które przymarzły do skorupy lodowej. Na wezwanie przybyła straż ogniowa i policja wodna, aby uwolnić ptaki, tymczasem jednak, nim pomoc dotarła do miejsca, odwilż uwolniła łabędzie.

CIEKAWA STATYSTYKA Z PAŃSTWA PAPIESKIEGO.

Państewko Watykańskie posiada cały szereg „rekordów światowych“. Jest więc państwem najmłodszem, najbogatszem w zbiory artystyczne, a ponadto jest najbardziej narodowościowem, gdyż 526 mieszkańców należy aż do 11 narodowości. Najwięcej, bo 389, jest Włochów, drugie miejsce zajmują Szwajcarzy, z pośród których — jak wiadomo — rekrutuje się gwardja papieska, jest ich 113, Francuzów jest 11, Niemców 5, Hiszpanów 2 i po jednym: Amerykanin, Austrjak, Abisyńczyk, Belg, Holender i Norweg. Wszyscy mieszkańcy, za wyjątkiem Abisyńczyka, są katolikami.

ORKIESTRA NIEWIDOMYCH.

Współczesne metody nauczania niewidomych pozwalają nietylko na nauczanie czytania i pisania, lecz umożliwiają również naukę muzyki. Jak świetne wyniki osiągnąć można w tym zakresie o tem najlepiej świadczy, że za najlepszą w Anglji uchodzi szkocka orkiestra, złożona wyłącznie z niewidomych od urodzenia. Jedynie dyrygent tej orkiestry posiada wzrok, przyczem dyryguje on przy pomocy specjalnego, bardzo oryginalnego narzędzia. Składa się ono z odpowiednio skonstruowanej klawiatury i systemu sznurków, połączonych z nogami każdego z członków niezwykłej orkiestry. Dyrygent podaje rytm danego utworu muzycznego przez naciskanie odpowiednich klawiszów, które powodują silniejsze lub słabsze pociągnięcie sznurka. Członkowie orkiestry odczuwają najlżejsze nawet pociągnięcie sznurka i w ten sposób dostosowują się do rytmu.

Wypadki tramwajowe w większych miastach polskich.

Związek Przedsiębiorstw Komunikacyjnych w Polsce opublikował statystykę wypadków tramwajowych w poszczególnych miastach Polski. I tak: w Warszawie w ciągu roku ubiegłego wykoleiło się 196 tramwajów, w Łodzi 88, w Poznaniu 27, we Lwowie tylko 1, zaś **w Krakowie nie zanotowano ani jednego wykolejenia w ciągu roku.** Zderzeń tramwajów było w tymże okresie w Warszawie 283, w Poznaniu 323, w Łodzi 52, we Lwowie 7, **w Krakowie 3;** zderzeń tramwajów z pojazdami (samochody, dorożki, wozy itd.) było w Warszawie 2.013, w Łodzi 851, w Poznaniu 227, we Lwowie 315, **w Krakowie 144;** najechań na przechodniów z wynikiem śmiertelnym zanotowano w Warszawie tylko 8, natomiast w Łodzi 13, w Poznaniu 3, **w Krakowie 1,** we Lwowie ani jednego; najechań na przechodniów, powodujących kalectwo, zanotowano w Warszawie 87, w Łodzi 12, we Lwowie 1, **w Poznaniu i Krakowie ani jednego.**

Kronika literacka.

Powrót J. Ejsmonda na dawną posadę. — Nagroda literacka państwowa za 3 lata? — Sprawa Akademji Literatury. — Sieroszewski posądzony o plagjat.

Pod naciskiem wzburzonej opinji publicznej — ministerstwo rolnictwa powołało z powrotem na dawną posadę znanego pisarza, **Juljana Ejsmonda**, „wylanego“ niedawno stamtąd za fejleton, który się nie spodobał pewnym sferom. Te właśnie sfery skompromitowały się trochę tym niedyplomatycznym gestem — a Ejsmond będzie chyba dalej bajki pisał.

W. Grubiński opisuje przyjęcie sześciu członków sądu konkursowego państwowej nagrody literackiej u W. Borowego w ministerstwie oświaty. „Jurorzy“ wyrazili zdanie, że nagroda literacka w obecnej wysokości, nakłada tylko na literata obowiązek spłacenia długów — i nie pozwala mu nawet na jakąś podróż wypoczynkową. Rzucili więc wniosek, czyby nie lepiej było udzielać nagrodę literacką co trzy lata — a wtedy urosłaby ona do cyfry 45 tysięcy zł., lub co lat pięć w wysokości 75 tysięcy zł. Taka nagroda byłaby rzeczywiście poważną państwową nagrodą dla laureata.

Jedno z pism warszawskich urządza ankietę wśród literatów w sprawie Akademji Literatury. Większość biorących udział w ankiecie oświadczyło się przeciw stworzeniu Akademji Literatury w Polsce. Kilku z nich wyraziło m. in. swój pesymistyczny pogląd na stan literatury współczesnej, a zwłaszcza na zatrważający ilościowy nadmiar — poetów.

„Dziennik Warszawski“ podał ostatnio swym czytelnikom wiadomość, iż znana powieść chińska „Zamorski Djabeł“ **Wacława Sieroszewskiego** jest plagjatem opisu podróży po Chinach pióra Pawła Piaseckiego. Interpelowany w tej sprawie Sieroszewski oświadczył, że powieść jego istotnie oparta jest na podróży Piaseckiego i poruszała to już w swym czasie krytyka rosyjska, ale nikt go z tego powodu o plagjat nie posądzał.

Kino.

Swięta w kinach.

Kino „Wanda“ ucieszyło na Święta publiczność krakowską doskonałym filmem z Buster Keatonem, p. t. „Człowiek, który kręci“. Keaton, akrobatyczny filozof mówi o sobie tak: **„Ja zarabiam na życie przez ustawiczne wynajdywanie nowych metod wywoływania śmiechu.** Lecz poza pracą lubię studjować matematykę, mam też wielkie zamiłowanie do filozofji, czytam Schopenhauera i Kanta — studjuję życie“. Z chwilą, kiedy Keaton nagrywa do filmu, przeżywa swoje zajęcie filozoficzne, wszelki wyraz zamiera w jego twarzy. Zgodnie z tradycją przybiera minę, znaną na całym świecie, a zwaną popularnie w Ameryce „martwą patelnią“. Ostatni film „martwej patelni“ we „Wandzie“ jest znakomity.

Kino „Bagatela“ wyświetla obraz amerykański p. t. „Dzika miłość“ Żywiołowa artystka meksykańska, Dolores del Rio znalazła ujście dla swego bogatego temperamentu w roli cygańskiej dziewczyny. Uznanie dla fenomenalnej aktorki nie przeszkadza nam w zaprotestowaniu przeciw tłu „karpackiemu“ made in America (n. p. egzotyzm cygański w Karpatach reprezentuje dla Amerykan jakaś banda zbójów a la Rinaldini i t. p.).

Przykład dobrego scenarjusza daje nam film francusko-niemiecki p. t. „Gdy kobieta się zapomni“... w kinie **„Sztuka“**. Znakomita choć podstarzała gwiazda niemiecka, Marja Jacobini daje tu koncert gry aktorskiej.

Film dźwiękowy idzie w **„Uciesze“** od dwóch tygodni z niesłabnącem powodzeniem.

mał.

Karnawał się zbliża!

Na myśl o karnawale rodzi się pytanie, jakie będą tańce w przyszłym sezonie?! Minęły już te czasy, gdy tancerze i tancerki drygali, jak szaleńcy, w takt dzikiego charlestona; według postanowień mistrzów tańca charleston i black-bottem mają być bezwzględnie wycofane z repertuaru tańców. Istnieje tendencja, żeby pozostać przy tańcach spokojnych i umiarkowanych. I tak utrzyma się slow-fox; dalej będzie się tańczyło modernistycznie stylizowany taniec polski „Warszawiankę“. Powoli wraca do mody stary walc, a nie może wyjść z mody — „lisi bieg“ tj. fox-trott.

Jako nowość pojawiają się głównie dwa tańce: „Paso-doble“ i „Valse anglaise“.

Że szał ekscentrycznych i niekulturalnych tańców jeszcze nie minął świadczy o tem wiadomość, że londyńscy tancerze zawodowi opracowali w ostatnich dniach nowy taniec, który stać się ma „przebojem“ nowego sezonu karnawałowego. Zwać się ma nowy ten taniec: „oo-sa-la“. — przyczem wzory jego sięgają aż do... dzikich pląsów w kraju Zulów. Wynalazcy nowego tańca zapewniają, że przeprowadzali bardzo długie studja wśród dzikich plemion Zulów, ażeby odpowiednio skonstruować mogli nowe kroki taneczne — i dlatego też są pewni, że „oo-sa-la“ przyjmie się w całym świecie tak, jak swego czasu charleston.

Jeśli tak dalej pójdzie — być może, że wnet tańczyć będziemy w czasie karnawału taniec „dzikich koni stepowych“...

Sport.

Piękny plon zwycięstw polskiej hippiki.

Polska drużyna hippiczna startowała dotychczas w **31 międzynarodowych zawodach**, zdobywając **66 pierwszych nagród**, tyleż drugich, 62 — trzecich, 67 — czwartych, 46 — piątych, 48 — szóstych i 342 dalszych. W konkursach o **puhary Narodów zdobyto 7 pierwszych**, 7 drugich i 4 trzecie nagrody. Ekipy startowały **we Francji 9 razy**, w Italji — 5, w Ameryce — 4, w Holandji — 2, a po jednym razie w Belgji, Szwajcarji, Austrji, na Węgrzech i Łotwie. Najwięcej startów zagranicznych miał **rtm. Królikiewicz** — 22. Dalsze miejsca zajmują: por. Szosland — 20 i płk. Rómmel — 17 zawodów.

TENNISOWY MISTRZ NIEMIEC PADŁ OFIARĄ KATASTROFY AUTOMOBILOWEJ.

Znany **mistrz tennisowy Niemiec, Hans Moldenhauer,** padł onegdaj ofiarą katastrofy automobilowej w Berlinie i doznawszy pęknięcia czaszki zmarł po kilku godzinach.

ZAMIAST DO DAVOS POJADĄ DO KRYNICY.

Ze względu na niemożność wyjazdu Tupalskiego zagranicę. Centrala AZS-ów postanowiła **nie wysyłać w roku bieżącym swej reprezentacji hokejowej na II Akademickie Igrzyska Zimowe w Davos,** natomiast drużyna ta weźmie udział w rozpoczynającym się 31 b. m. **pięciodniowym turnieju o mistrzostwo Krynicy.**

ZWYCIĘSTWO POLSKICH ZAPAŚNIKÓW NA ŚLĄSKU NIEM.

W Gliwicach odbyło się spotkanie zapaśnicze **„Powstańca“** (Nowa Wieś) **z mistrzem Śląska Opolskiego „Herosem“**. Zasłużone **zwycięstwo odniósł „Powstaniec“ bijąc przeciwnika 11:8.** W drużynie „Powstańca startowało 4 mistrzów polskich.

Rzeczy ciekawe

Robaki - potwory.

Wybitny przyrodnik australjski, prof. Charles Barret, odkrył w czasie wycieczki naturalistycznej w południowo-wschodniej Australji nieznany dotąd gatunek robaków ziemnych o potwornej wręcz wielkości. Robaki te należą do tej samej rodziny, co używane u nas, jako przynęta do łowienia ryb, tzw. glisty ziemne. Owe australijskie glisty długie są zazwyczaj na półtora metra, a spotyka się okazy, dochodzące do 3 i pół m. długości. Mimo tej długości potrafią one wwiercać się na kilka metrów wgłąb ziemi i są niezwykle czujne na każde drganie ziemi, dzięki czemu schwytanie ich jest rzeczą bardzo trudną.

Sytuacja bez wyjścia. — Źle słychać. Muszę zrobić „plajtę“, i to w dodatku całkiem... uczciwą. A może mi coś po koleżeńsku poradzisz i wskażesz lepszą drogę wyjścia? — Mój kochany, w twojem położeniu to nie czas mówić o wyjściu: mojem zdaniem, ty prędko pomyśl o... wyjeździe.

Początek i koniec Unji.

Kilka dat dla zrozumienia akcji o rewindykację kościołów.

Dnia 10-go października 1596 roku zawarta została Unja Brzeska. W r. zaś 1839 12-go lutego została zlikwidowana. Dwa te momenty: narodzenia i zgonu jedności kościelnej na ziemiach naszych, oddzielone od siebie okresem 242 lat, dziś nie od rzeczy będzie zestawić i porównać dla podkreślenia różnicy, jaka między niemi zachodzi.

Idea Unji wyszła z łona Episkopatu prawosławnego, bez nacisku ze strony władzy świeckiej, podyktowana koniecznością zażegnania tego zła, jakie wówczas szerzyło się w łonie Cerkwi. Na zjeździe w Bełzie w r. 1590 zapadła uchwała, aby zerwać z patrjarchą i poddać się Stolicy Apostolskiej. Uchwała, podpisana przez biskupów: Cyryla Terleckiego, Ł. Pełczyckiego, Gedeona Bałobana i Djonizego Zbirujskiego. Do tej uchwały na zjeździe w Brześciu przyłącza się sam metropolita Michał Rohoza. Nieco później przyłącza się do niej biskup Hipacy Pociej. Mamy zatem **uchwałę, podpisaną przez sześciu biskupów z metropolitą na czele;** wśród nich widzimy kreowanego przez patrjarchę carogrodzkiego egzarchę (Terleckiego). A więc widzimy tu akcję nie jednego jakiegoś biskupa, lecz akcję zbiorową tych, co stali na czele Cerkwi i za losy jej byli odpowiedzialni. Uchwała ta została przedłożona w r. 1595 Stolicy Apostolskiej przez delegatów Episkopatu prawosławnego, biskupów: Pocieja i Terleckiego. Petycja, którą delegaci przedłożyli Papieżowi Klemensowi VII., prócz wyżej wymienionych podpisów, zawierała jeszcze podpisy: Grzegorza, arcybiskupa połockiego, Michała Kopystyńskiego, biskupa przemyskiego i Jonasa Hohola; biskupa pińskiego. **Stolica Apostolska zawarła zatem Unję z Episkopatem.** Sprawa Unji, zawartej w Rzymie, poddana była pod dyskusję na specjalnym synodzie w Brześciu w roku 1596. Wierni i duchowieństwo mieli możność wypowiedzieć się za Unją lub przeciwko niej, pójść za swymi pasterzami, albo pozostać, czem byli. Dyzunici mieli pełną swobodę wyboru i z niej skorzystali. Biskupi Bałoban i Kopystyński wycofali swe podpisy. Cofnął się również od swego słowa książę Ostrogski i miał możność na synodzie w Brześciu stworzyć kontrsynod, na którym zgromadził 23 deputatów z ziem ruskich, dużo kleru parafjalnego, deputatów bractw: wileńskiego, lwowskiego, słuckiego i innych, kilku archimandrytów, dwóch protosyngielów Greków: Nikifora i Lukanisa. Synod się odbył bez żadnej represji ze strony władzy świeckiej. Udział delegatów królewskich ograniczył się do roli utrzymania spokoju i bezpieczeństwa obradujących. Jeżeli można mówić o terrorze na tym synodzie, to tylko o tym, który szerzyli dyzunici. Książę Ostrogski wbrew zakazowi królewskiemu i wbrew temu, czego sam się domagał, przybył na synod z licznym orszakiem zbrojnym. A więc **synod brzeski odbył się według zasad tolerancji.** Dyzunitom wolno było w dalszym ciągu z tej tolerancji korzystać: prowadzić agitacje, szerzyć misje, uświadamiać lud prosty, słowem — wykazać swe siły duchowe i konkurować z Unją.

Idea zaś likwidacji Unji wyszła od jednego biskupa, mianowicie Józefa Siemaszki, mianowanego bez wiedzy i zgody Stolicy Apostolskiej przez rząd rosyjski, biskupa, który nie reprezentował opinji ani Episkopatu, ani kleru. Ale mniejsza z tem. Istotnym momentem jest ten, że przeprowadzenia tej idei podjął się rząd, nie przebierając w środkach. Zwolennicy Unji nie mieli prawa pozostać tem, czem byli. **Powrót na łono Cerkwi prawosławnej był im nakazany.** Księżom łacińskim najsurowiej było zabronione zajmowanie się byłymi unitami, słuchania ich spowiedzi, udzielania im Komunji św. Ucieczka do obrządku łacińskiego była również uniemożliwiona. Tym, co przeszli, kazano wrócić i zostać schizmatykami. O zasadach tolerancji i swobodzie wyboru nie mogło być mowy. Kościół katolicki pozbawiony był prawa prowadzenia misyj, uświadamiania ludu, wykazywania swej siły wewnętrznej. Półtora miljona wiernych wraz ze świątyniami i klasztorami wydarto im siłą. Opornych zamykano w więzieniu, lub wysyłano.

Cerkiew prawosławna nie była odgrodzona od wpływów patrjarchy carogrodzkiego. W latach 1588 i 1589 Jeremijasz II., patrjarcha carogrodzki, zwiedza Litwę i Ruś, wykonuje tu juryzdykcję za wiedzą i z woli króla polskiego, zaprowadzając porządek, jaki uważał dla dobra Cerkwi za wskazany. W tym celu mianuje Terleckiego egzarchą, podnosi bractwa wileńskie i lwowskie do godności bractw stawropigjalnych, udziela nagany biskupom, sprawuje sądy. Że jego wizyta wydała fatalne rezultaty dla Cerkwi, wnosząc jeszcze większą dezorganizację przez bractwa, obdarzone przez niego prawem czuwania nad działalnością biskupów, przekonała biskupów, iż patrjarchom chodzi tylko o zyski, nie zaś o dobro Cerkwi — to inna kwestja. Tu stwierdzić tylko musimy, że swoboda porozumiewania się z patrjarchatem nie była skrępowana. Kościół zaś unicki od czasów Katarzyny II-giej był zupełnie izolowany od jakiegokolwiek wpływu ze strony Rzymu. Stolica Apostolska nie mogła mianować biskupów, ogłaszać bull, sprawować sądów, słowem — wykonywać swej juryzdykcji. Ukaz Mikołaja I. z dnia 22 kwietnia 1828 r. **uzurpuje** władzę nad Kościołem i nadaje Kościołowi unickiemu organizację, która na zawsze wyklucza możność Stolicy Apostolskiej rządzenia tym Kościołem.

Przyczyny, które zrodziły Unję w r. 1596, były innej natury, niż siła wewnętrzna, a dowodem niech będą słowa historyka rosyjskiego, Lewickiego, który pisze: „Przypisywać intrygom i podstępom jezuitów dokonanie tak wielkiego przewrotu cerkiewnego... byłoby bardzo drobnostkowem; wrzucać go na systematyczne prześladowanie rządu polskiego nie godzi się, albo raczej nie podobna wykazać istnienia takiego prześladowania“.

Przyczyny natomiast, które zlikwidowały Unję w r. 1839, były właśnie natury brutalnej, a dowodem tego są również słowa rosyjskiego historyka. W. J. Szulgin pisze: „Policja zjawiała się wszędzie, jak deus ex machina, jako pośrednik bardzo interesowny, a przytem brutalny“. Różnica zatem, jaka zachodzi między powstaniem a likwidacją Unji, jest taka, jaka zachodzi między aktem, wypływającym z wolnej i nieprzymuszonej woli, a faktem gwałtu. Stąd zaś wynikają doniosłe konsekwencje, a mianowicie: powstanie i rozwój Unji nie dały Cerkwi Prawosławnej po rozbiorze Polski żadnego prawa do dochodzenia sprawiedliwości na unitach. Owszem, prawo istnienia i zachowania stanu posiadania zostało im przyznane i zagwarantowane dekretami Katarzyny II. i Mikołaja I. Nie drogą procesu sądowego, lecz drogą **inscenizowanego „dobrowolnego powrotu do prawosławia“ została Unja zlikwidowana.** Likwidacja zaś Unji daje moralne prawo Kościołowi katolickiemu dochodzenia drogą sądową słuszności i z tego prawa biskupi postanowili skorzystać.

KS. IGNACY ŚWIRSKI.
dziekan Wydz. teol. U. S. B.

Co słychać w Krakowie?

Przepisy o egzaminach magisterskich będą zmodyfikowane.

Ze strony wydziałów poszczególnych uniwersytetów, jak również ministerstwa oświaty, podnoszone są pewne zastrzeżenia, co do obowiązujących dziś powszechnie przepisów o egzaminach magisterskich.

Zarzuty te są dwojakiego rodzaju: krytykuje się zarówno **przeładowanie egzaminów pod względem ilości przedmiotów, jak również zły dobór tych przedmiotów w poszczególnych grupach, które obowiązują przy egzaminie.** Braki **te hamują,** zdaniem niektórych profesorów, indywidualny rozwój słuchaczy, uniemożliwiają im poświęcenie się zagadnieniom przez siebie wybranym i sprowadzają uniwersytet do typu szkoły. Znaczny spadek frekwencji w czytelniach i w bibljotekach jest tego wybitnym przykładem.

Ze względu na powyższe, depertament nauki i szkół wyższych zamierza w najbliższych tygodniach odbyć z przedstawicielami wydziałów uniwersyteckich szereg konferencyj, które posłużą za podstawę do zmodyfikowania obowiązujących obecnie przepisów o egzaminach magisterskich. Nowe przepisy będą już prawdopodobnie wprowadzone od przyszłego roku szkolnego.

Zakończenie starego Roku.

Nie dzisiejszy to zwyczaj, ale dawno praktykowany t. zw. Wieczorem Sylwestrowym w zbawionem gronie zamykać stary rok, a witać nowy. Kościół katolicki inaczej to czyni: zgromadza wiernych w świątyni na uroczystem nabożeństwie wieczornem, które składa się z nieszporów, kazania okolicznościowego, suplikacji i błogosławieństwa. — Proboszczowie w swoich parafjach odczytują statystykę urodzin, ślubów, zgonów i ważniejszych wydarzeń. — Podział i rozróżnianie między tak zwanym rokiem kościelnym a rokiem cywilnym datuje się dopiero z nowszych czasów. Jeszcze w średniowieczu nie rozróżniano między rokiem kościelnym a cywilnym. Rok zwyczajnie rozpoczynano od jakiegoś ważnego zdarzenia w dziejach odkupienia. W Rzymie np., i w Niemczech aż do 16-go wieku Boże Narodzenie było początkiem roku, gdzieindziej 25-go marca. Dopiero pod koniec wieków średnich ustala się zwyczaj, iż rok kościelny zaczyna się z adwentem i księgi liturgiczne na początku mieszczą formularze Mszy św. adwentowych. — A z zaprowadzeniem kalendarza gregorjańskiego z końcem 16 wieku ustala się zarazem początek roku cywilnego na 1 stycznia.

W kościele archipresbiterjalnym Najśw. Marji Panny celebruje nabożeństwo na zakończenie starego roku ks. infułat Kulinowski. Po błogosławieństwie świątynia Marjacka rozebrzmi pieśnią miłej kolędy: „Nowy Rok bieży, w jasełkach leży" — wejdziemy w nowy, daj Bóg szczęśliwy okres czasu.

Konkurs Akademji Umiejętności na pracę ekonomiczną.

Polska Akademja Umiejętności ogłasza konkurs z funduszu ofiarowanego przez Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego na temat **„Stopa procentowa w Polsce w latach 1918—1930".** Ubiegający się o nagrody winni opracować zmiany w wysokości stopy procentowej, ich przyczyny i skutki na tle porównania ze stanem przedwojennym. Winni uwzględnić procent różnego rodzaju, a więc od wkładów i pożyczek, czyli zagadnienie rozpiętości stopy procentowej, procent legalny, procent Banku Polskiego, banków państwowych i prywatnych, t. zw. dyskont uliczny, a także, o ile możności, procent na wsi. Rozmiar prac ustala się na mniej więcej dziesięć arkuszy druku. Prace w języku polskim, pisane na maszynie po jednej stronie arkusza, oznaczone godłami, niemniej jak zapieczętowane listy, zawierające imiona i nazwiska oraz adresy autorów, a oznaczone na kopertach odnośnemi godłami, należy nadsyłać do Polskiej Akademji Umiejętności (Kraków, ul. Sławkowska 17) najpóźniej do **dnia 31 grudnia 1930 roku.**

Sąd konkursowy, złożony z członków Komitetu zarządzającego funduszem, przyzna **trzy nagrody w kwocie 6000, 3000 i 1000 złotych.** W razie, jeżeli żadna praca nie będzie zasługiwała na pierwszą nagrodę, rozdana będzie tylko druga i trzecia. Prace nagrodzone staną się własnością Akademji, która zastrzega sobie **prawo ogłoszenia dwóch z nich drukiem.** Ogłoszenie o rozstrzygnięciu konkursu nastąpi na walnem posiedzeniu Polskiej Akademji Umiejętności w czerwcu 1931 roku.

Kraków, dnia 31-go grudnia 1929.

Wtorek 31: św. Sylwestra pap.
Środa 1: św. Mieczysława.
Środa 1: wschód słońca o godz. 7.31, zachód o godz. 15.56.

SPROSTOWANIE. We wczorajszej notatce p. t. „Apel do magistratu" zaszła przykra pomyłka, którą niniejszem prostujemy. Kamienica, pełna nieporządków i brudu mieści się przy ul. Lenartowicza pod **L. 14,** a nie pod 11, jak mylnie podaliśmy.

OSTATNIE DNI WYSTAW W PAŁACU SZTUKI. Obecnie trwające wystawy: Zrzeszenia „Kwadryga", kolekcji W. Lama, W. Hoffmana, L. Kowalskiego, Tyrowicza i innych otwarte będą tylko do 6 stycznia. Następnie przez kilka dni trwać będzie urządzanie wystawy „Bractwa św. Łukasza" z Warszawy i „Startu" z Łodzi.

WYSIADAĆ Z WOZÓW TRAMWAJOWYCH PRZEDNIM POMOSTEM. Dyrekcja krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej zawiadamia publiczność, że na polecenie Magistratu system wsiadania i wysiadania stosowany dotychczas na wozach normalnotorowych będzie z dniem 1 stycznia obowiązywał także na linjach wąskotorowych, t. j. na linjach tramwajowych Nr. 1, 2 i 4.

Na tych linjach należy zatem także od dnia 1 stycznia 1930, wsiadać do wozu tramwajowego tylnym pomostem, a wysiadać przednim pomostem.

NOWE PRZEPISY O KWESTARSTWIE. Władze administracyjne wydadzą wkrótce przepisy, mające na celu wzmocnienie kontroli nad kwestami. Tak więc przedewszystkiem wzbronioną będzie sprzedaż żetonów i nalepek bez oznaczenia ceny. Poza tem ogłoszony zostanie apel do ludności, by nie dawała naddatków. Co się tyczy skarbonek, to istnieje tendencja skasowania ich i zastąpienia właśnie przez nalepki lub przez żetony z oznaczoną ceną.

SPRAWA DOMOWYCH OBIADÓW dotychczas nie jest unormowana i wywołuje częste konflikty z władzami, jak również pomiędzy wydającymi takie obiady a restauratorami. Niejednokrotnie właściciele restauracji zwracali uwagę władz na to, że opłacają oni podatki, utrzymują odpowiednie lokale, służbę i że domowe obiady, często wydawane bez wszelkiej kontroli władz, stwarzają dla nich konkurencję ogromną. Na podstawie ustawy o prawie przemysłowem sprawa domowych obiadów będzie uregulowana w formie przepisów. Wszystkie osoby, zajmujące się zawodowo wydawaniem płatnych obiadów, będą musiały się zarejestrować, przedstawić plany lokali, w których obiady te są wydawane i w ten sposób będzie zagwarantowana zdrowotność tych obiadów, jak również kontrola nad niemi.

WŁAMANIE DO SKLEPU KÓŁKA ROLNICZEGO. Niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do Kółka Rolniczego w Radziszowie (pow. Kraków), gdzie zapomocą raka rozpruli kasę ogniotrwałą, z której skradli 500 zł. Sprawcy na miejscu czynu pozostawili ślady krwi z okaleczeń przy rozpruwaniu kasy, raki i hak. Dochodzenia w toku.

SAMOBÓJSTWO Z POWODU ZAWODU MIŁOSNEGO. W nocy z d. 26 na 27 bm. pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru Józef Martuła (l. 21), w Poroninie (pow. Nowy Targ). Martuła oddał do siebie 1 strzał z rewolweru w czoło. Tłem samobójstwa jest prawdopodobnie zawód miłosny.

W CZASIE BÓJKI na tle porachunków osobistych Franciszek Gryz (l. 17), pchnął nożem Józefa Filipczyka (l. 22) z Iwkowej (pow. Brzesko). Sprawca został zatrzymany i odstawiony do sądu. Ranny Filipczyk w dwie godziny później zmarł.

ZACZADZILI SIĘ NA ŚMIERĆ. W nocy z 24 na 25 ulegli zaczadzeniu w Białym Dunajcu: Ludwika Rozmarynowska oraz Jan i Józef Gutowie z Poronina, którzy w tym czasie przebywali u Rozmarynowskiej. Martwych znaleźli Gubała i Majerczyk, którzy dnia 26 bm. przybyli do Rozmarynowskiej w odwiedziny.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MSZĘ ŚW. ARCYBRACTWA PRZEN. SAKRAMENTU odprawi Ks. Biskup Rospond we czwartek 2 stycznia w kościele Felicjanek o godz. 8-mej rano.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZAWIADOMIENIE. Komitet organizacyjny zjazdu lekarskiego w Krynicy zawiadamia uczestników zjazdu, że dnia 3 stycznia do pociągu odchodzącego z Krakowa o godz. 11-tej przed południem, dodany będzie osobny wóz II. klasy dla użytku gości zjazdowych.

BIURA OKRĘGOWEGO INSPEKTORATU PRACY VII. OKRĘGU oraz Obwodowego Inspektoratu Pracy 38 bwodu mieścić się będą od 1-go stycznia w budynku Funduszu Bezrobocia przy ul. Lubelskiej L. 27.

TRADYCYJNY DOROCZNY BAL SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH, skupiający elitę towarzyską naszego miasta i okolicy, oraz stale łączący przemiły nastrój z wytwornością balu prawdziwie reprezentacyjnego, zostanie urządzony w sobotę dnia 8 lutego 1930 r.

SYLWESTER MALARZY odbędzie się w Domu Artystów pod hasłem premij i niespodzianek. Tradycyjna zabawa rozpocznie się o godz. 10-tej wieczór, a zakończy — jak przewidują bywalcy — przy świetle dziennem. — Zaproszenia wydaje Sekretarjat Związku.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Mysz kościelna".
Środa po poł.: „Betleem polskie" (ceny zniżone).
Środa wieczór: „Uśmiech losu" (z udz. Stefana Jaracza).
Czwartek: „Artyści" (z udz. St. Jaracza).
Piątek: „Artyści" (z udz. St. Jaracza).

REPERTUAR „PANTERY":

Wtorek: „Coś się święci".
Wtorek: „Szalony Sylwester".
Środa: „Szalony Sylwester".
Czwartek: „Szalony Sylwester".
Piątek: „Szalony Sylwester".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: Film dźwiękowy „Śpiewający błazen" z Al Jolsonem i „Sonny Boyem".

WANDA: Wspaniała komedja z Buster Keatonem p. t. „Człowiek, który kręci".

BAGATELA: Fenomenalna artystka Dolores del Rio w obrazie p. t. „Dzika miłość".

SZTUKA: Znana gwiazda niemiecka Marja Jacobini w filmie p. t. „Gdy się kobieta zapomni".

NOWOŚCI: Znakomity komik amerykański Harold Lloyd w komedji „Coraz prędzej".

WARSZAWA: „Rekruckie życie" z Williamem Boydem, bohaterem „Burłaka z nad Wołgi".

CORSO: Sensacyjny obraz „Córka wodza" z Fredrem Thompsonem.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W dzisiejszy wieczór sylwestrowy daje teatr dwa przedstawienia: o godz. 8-mej po raz 16-ty, jeden z największych sukcesów sezonu, „Mysz kościelna", zaś o godz. 11.30 wielka rewja sylwestrowa z udz. znakomitych sił ze stolicy z pp. Pogorzelską, Welly-Sistres, Rentgenem, Leonem Wyrwiczem i in. Jutro, tradycyjnym zwyczajem, zaczyna teatr Nowy Rok utworami polskimi: po południu „Betleem polskie", które w nowej inscenizacji rozpoczyna nową serję sukcesów, wieczorem zaś „Uśmiech losu" Perzyńskiego, w którym wielka kreacja Stefana Jaracza budzi powszechny podziw. Wobec nadzwyczajnego powodzenia ostatniego przedstawienia „Artystów", sztuka ta pójdzie jeszcze kilka razy, najpierw 2-go i 3-go stycznia, poczem będzie musiała zejść z repertuaru. Następną nowością będzie, poprzedzona wielkim rozgłosem sukcesów w Poznaniu i innych miastach krotochwila Adama Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia", z której próby są w pełnym toku pod kier. M. Jednowskiego.

TEATR „BAGATELA", Karmelicka 4. Noc wesołych niespodzianek i senzacyjnych atrakcyj p. t. „W oparach miłości rok 1930" będzie prawdziwą rewelacją sylwestrową w „Bagateli". Szereg wybitnych artystów scen stołecznych walczyć będzie o palmę pierwszeństwa w rozbawieniu publiczności, a dwanaście girls będzie niezawodną ozdobą programu. Chór ukraiński wykona szereg wesołych piosenek, a wszyscy razem dołożą wszelkich starań, aby całość wypadła jak najświetniej i najweselej. Bilety sprzedaje kasa teatru od godz. 10 do 1 w południe i od godz. 3 po południu aż do rozpoczęcia przedstawienia.

„SZALONA NOC SYLWESTROWA" najweselsze widowisko sylwestrowe Krakowa, rozpocznie się w „Panterze" o godz. 12-tej w nocy. Znakomici artyści stolicy: Halina Rapacka, J. Celińska, I. Różyńska, Z. Duranowska, E. Popielewska, St. Sielański, T. Wolowski, T. Pilarski, J. Fabian i inni, oraz urocze girlsy rozbawią do łez publiczność. Moc niespodzianek i wiele humoru zapewni wszystkim miłą zabawę. Bilety do nabycia dziś do godz. 6-tej w sklepie p. Rudnickiego, a od godz. 6-tej kasa teatru. Dziś o godz. 7-mej i 9-tej dana będzie wspaniała i wesoła rewja „Coś się święci".

KINO MUZEUM wyświetla: we wtorek dnia 31 b. m. i we środę 1 stycznia 1930 „Zew krwi" według powieści Jacka Londona ze słynnym psem Rin Tin Tinem. Ponadto komedja i tygodnik aktualności.

Życie gospodarczo-społeczne.

Ludność zmienia sposób odżywiania się.

Spadek konsumcji zboża na rzecz jarzyn, owoców i wyrobów mieczarskich.

U ŹRÓDEŁ ŚWIATOWEGO KRYZYSU ZBOŻOWEGO.

Kryzys rolniczy, występujący dziś jako zjawisko powszechne, acz o różnem natężeniu w poszczególnych krajach jest przedmiotem obszernej dyskusji w prasie zagranicznej. Ogólnie zwracają uwagę na fakt, że **produkcja rolnicza we wszystkich gałęziach stale wzrasta.** Obliczenia międzynar. instytutu rolniczego obejmujące całokształt produkcji rolniczej świata są wymowną ilustracją tego zjawiska. Jeżeli bowiem porównamy cyfrę przeciętną produkcji z pięciu lat przed i takiego samego okresu po wojnie, otrzymamy wyniki następujące (przyjmując, że okres 1909/13 = 100): pszenica **106,** jęczmień **97,** ryż **106,** owies **100,** kukurydza **106,** ziemniaki **118,** buraki cukrowe **98,** trzcina cukrowa **161,** cukier łącznie **135,** wino (w tysiącach hektolitrów) **117,** oliwa **128,** kakao **213,** herbata **112,** kawa **127,** tytoń **130,** siemię lniane **126,** nasienie bawełny **111** i t. d. Należy tu przytem uwzględnić, że ludność ziemi w okresie między tymi dwoma pięcioleciami **wzrosła na 107 procent,** względnie z wyłączeniem Rosji — **108 procent.**

Na pierwszy rzut oka widać, że wśród najważniejszych produktów roślinnych **pierwsze miejsce zajmuje zboże.** Światowa produkcja zboża wzrosła **na 103 procent a zbóż chlebowych na 104 procent — nie dorównała więc wzrostowi zaludnienia.** Przy innych natomiast produktach roślinnych **produkcja częściowo znacznie przekroczyła stopień przyrostu ludności.** Spadek wytwórczości buraków cukrowych został ;np. skompenzowany silnym wzrostem plantacji trzciny cukrowej.

Brak jest ściślejszych danych co do **uprawy warzyw i sadownictwa. Znaczny wzrost produkcji nie ulega tu jednak żadnej wątpliwości.** Świadczą o tem cyfry bilansów handlu zagranicznego krajów eksportujących jak i importujących.

Przeciętny eksport jarzyn w pięcioleciu 1924—1928 w porównaniu z przeciętną lat 1909—1913 wzrósł: we Włoszech na **144 procent,** we Francji na **140 procent,** w Holandji na 215 **proc.,** wywóz owoców połudn. z Hiszpanji wzrósł **na 136 procent.** Bardziej znamienne są cyfry przywozu. Import owoców do Anglji wzrósł do **150 procent,** bananów do **186 procent,** niemiecki import jarzyn wyniósł w porównaniu z okresem przedwojennym **136 proc.** a owoców południowych **157 proc.**

Dla wyciągnięcia ostatecznych wniosków koniecznem jest jeszcze uwzględnienie **produkcji zwierzęcej** — znowu tylko na podstawie cyfr handlu zagranicznego. Nie daje to wprawdzie dokładnego obrazu ale uwidacznia tendencje produkcji, które całkiem widocznie ujawniają wzrost wytwórczości.

Szybki **wzrost produkcji wyrobów mleczarskich** oświetlają następujące cyfry:

Światowy obrót produktów mlecznych w miljonach centnarów wyniósł przeciętnie:

W latach 1909/13 masło 3.2, ser 2.5, mleko kondensowane 1.3, w okresie 1923/27 masło 4.1, ser 3.1, mleko kond. 2.7, w latach 1927/28 masło 4.9, ser 3.4, mleko kond. 3.3. Oznacza to **wzrost wytwórczości masła na więcej jak 140 procent, sera — na 133 procent!**

Na uwagę zasługuje też rozszerzenie pozycji handlu światowego co do **mięsa i jaj.** Światowe obroty mięsem wzrosły w porównaniu z przed wojną **o 165 proc.,** jaj o **116 procent.** Stan hodowlany podniósł się w wołach na **111 proc.,** nierogaciźnie **109,** owcach — **106 procent.**

Równocześnie jednak notuje statystyka inne, charakterystyczne zjawisko. Mianowicie konsumcja zbóż chlebowych w porównaniu z okresem przedwojennym przeważnie znacznie zmalała. Przed wojną przypadało na głowę 1.47 cetn., po wojnie 1.43. W poszczególnych okręgach konsumcyjnych cyfry te przedstawiają się następująco (w centnarach):

Stany Zjedn. 1909/13 — 1.59, 1923/27 — 1.34, Kanada 3.39 i 2.08, Australja 1.96 i 1.72. Zach. i środkowa Europa 2.12 i 1.85, Europa wschodn. (Rosja i Polska) 2.01 i 2.18, Europa połudn.-wschodnia 1.45 i 1.51, Argentyna 1.27 i 1.75.

Jak wynika z podanych cyfr, kraje zamożne, przemysłowe, przechodzą kosztem spadającej konsumcji zbóż do zwiększonego spożycia owoców, jarzyn, mięsa i wyrobów mleczarskich, natomiast w krajach uboższych zaznacza się jeszcze pewien wzrost konsumcji zbóż chlebowych. Możemy dojść zatem do konkluzji: jeżeli obserwuje się obecnie ostry kryzys na międzynarodowym rynku zbożowym, to **nie jest on następstwem jakiegoś ogólnego zubożenia ludności, mniej wskutek tego konsumującej, ale następstwem trwałych przesunięć w sposobie odżywiania się.** W tem także znajduje wytłumaczenie fakt, że mimo mniejszego **naogół wzrostu** produkcji zbóż chlebowych w porównaniu z przyrostem ludności — jest tego zboża nadmiar na rynkach międzynarodowych. Ostatnie, obfite zbiory zwiększyły jeszcze istniejące zapasy, a temsamem zaostrzyły sytuację w handlu, wskutek znaczniejszego spadku cen.

Bilans gospodarczy w 1929 r.

KILKA CYFR.

Z okazji zakończenia niezbyt szczęśliwego dla nas roku 1928, warto rzucić okiem wstecz i zestawić mały bilans gospodarczy. Najpierw kilka cyfr czołowych, ilustrujących rozwój stosunków w roku sprawozdawczym na najważniejszych naszych odcinkach gospodarczych.

Na pierwszy plan wysuwa się polityka naszej instytucji emisyjnej. Rok 1929 zaczął Bank Bolski z zapasem złota o wartości **621 milj. zł. a dewiz 527 milj. zł.** W dn. 10 bm. zapasy złota wzrosły **do 682 milj. zł.,** podczas gdy rezerwy walutowe **spadły do 422 milj. zł.**

Silnym wskazaniom też podlegała akcja kredytowa, czego wyrazem jest zmienna objętość portfelu wekslowego. Według statystyki bilansów dekadowych udzielił Bank Polski z początkiem r. 1929 640 milj. zł., zaś kredytów wekslowych. W dniu 10 bm. wynosiły one 699 milj. zł.

Na uwagę zasługuje dalej polityka emisyjna, obieg biletów bankowych z 1,295.349.000 zł. wzrastał przejściowo do granicy 1,400.000.000 zł. aby z końcem br. spaść do 1.285.837.000 zł.

Łódź pod obuchem kryzysu.

Pewne wyobrażenie o kryzysie, jaki przechodzi obecnie przemysł łódzki, da następująca korespondencja z Łodzi:

Największe fabryki redukują pracę **do kilku dni na tydzień,** albo zupełnie je zamykają. I tak całkowicie zamknięta, a może i zlikwidowana została fabryka Rosenblatta, zatrudniająca dotąd blisko 2 tysiące robotników. Ogłosiły upadłość **przedsiębiorstwa Barcińskiego,** F. Kindermana, Kestenbergów i innych, gdzie pracowały tysiące robotników. **Fabryki Scheiblera-Grohmana** (6 tysięcy robotników) pracują 3 dni w tygodniu, Widzewska Manufaktura (6 tysięcy robotników), 2 dni, Gayer (4.500 rob.) 3 dni, Poznański (2.200 rob.) 3 dni, Leonhard (1.200 rob.) 4 dni, Eisert (1.000 rob.) 2 dni i t. d. — W mniejszych fabrykach jest jeszcze gorzej, szczególnie w powiecie łódzkim. W Zduńskiej Woli trzy czwarte robotników nie mają pracy zupełnie, a ¼ pracuje 2—3 dni w tygodniu. Podobnie w Zgierzu. W całych Pabjanicach poza fabryką Kruschego i Endera, prawie wszystkie inne zostały unieruchomione.

Stan uruchomienia 60 wielkich fabryk (zatrudniających każda ponad 400 rob.) w okręgu łódzkim przedstawia się następująco: Ogółem w fabrykach tych zatrudnionych jest 69.065 robotników, z których

21.630 pracuje 6 dni w tygodniu, 7585 — 5 dni w tygodniu, 12.920 — 4 dni w tygodniu, 23.160 — 3 dni w tygodniu, 3740 — 2 dni w tygodniu.

Ostateczny termin zgłoszeń o wyższą waloryzację.

Z dniem dzisiejszym (31 grudnia) upływa ostateczny termin zgłaszania roszczeń o wyższą waloryzację pożyczek państwowych z lat 1918—1920. Podania przyjmuje Urząd Pożyczek Państwowych w Warszawie.

Wysokośc kredytów udzielanych Polsce w r. 1928.

Pewną ilustrację rozmiaru dopływu obcych kredytów do Polski będą cyfry bilansu płatniczego na r. 1928. Według obliczeń opublikowanych w kwartalniku statystycznym, napływ 1.200.000.000 zł., z czego gotówką otrzymały 1,200.000.000 zł., z czego gotówkę otrzymały sfery gospodarcze 565 milj. zł., a kredyt towarowy wyniósł 421 milj.

Nadmiar herbaty na rynkach światowych

Na poszczególnych rynkach światowych zauważyć daje się w ostatnich czasach **bardzo silny nadmiar zapasów herbaty,** który też gdzieniegdzie powoduje wcale wydatną zniżkę cen. Powstało to głównie wskutek tego, że na poszczególnych plantacjach herbaty, a to na Ceylonie, w Indjach, na Jawie i Sumatrze **zwiększyła się ostatnio bardzo silnie produkcja liści herbacianych,** tak, że okazywać się zaczęły trudności w odpowiedniej sprzedaży zwiększonych zapasów. Producenci odtąd **zmniejszyli plantacje herbaciane,** tak, że w najbliższej przyszłości dowozić ma się na poszczególne rynki tylko takie transpotry, które będzie można natychmiast sprzedać. Jeśli postanowienia tego nie da się wprowadzić w życie — wybuchnąć może wkrótce ostry kryzys herbaciany.

Radjo.

Środa 1 stycznia.

Kraków (312.8) G. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Wełnowca na Śląsku; 11.58 Transmisja sygnału czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny; 12.10 Transmisja z Warszawy; 16.30 Odczyt p. t.: „Pamiątkowe dzwony w Polsce“ — wygł. dr. Wł. Bogatyński; 16.55 Transmisja z Warszawy; 19 Kwadrans harcerski; 19.15 Rozmaitości, komunikaty; 19.25 Odczyt p. t.: „Zasadnicze typy państwa“ — wygł. dr. K. Wł. Kumaniecki, prof. Un. Jag.; 19.58 Sygnał czasu: 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.05 Transmisja z Katowic — w przerwie kwadrans literacki „Swawolny Dyznio“ S. Żeromskiego; 22 Transmisja z Warszawy; 24 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 „Więcej pszenicy“ — inż. Chmielecki; 14.20 Koncert: 15.20 Koncert; 16 „Wróżby noworoczne“ — dr. K. Zawistowicz; 16.20 Muzyka z płyt gramofonowych; 16.40 Pogadanka: 16.55 Koncert orkiestry 36 p. p.; 18.10 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Idzie Nowy Roczek“ pióra L. Krzemienieckiej; 19.25 Feljeton noworoczny — wygł. p. M. Hemar: 20 Koncert wieczorny, w przerwie kwadrans literacki „Swawolny Dyzio“ — St. Żeromskiego; 20.30 Koncert popularny.

Poznań (334.8) G. 10.15 Transmisja z Katedry Poznańskiej. Kazanie wygłosi ks. radca Jęsiek, chór katedralny śpiewa pod dyr. ks. dr. Gieburowskiego; 17.45 Koncert solistów: M. Lipkowska (fort.), E. Sienkiewicz (wiolonczela), Prof. F. Łukasiewicz (akomp.): 20.05 Odczyt p. t.: „Nowy Rok i święto Trzech Króli u ludu wielkopolskiego“ — wygł. Prof. J. Soplica.

Katowice (408.7) G. 10 Transmisja z kościoła parafjalnego w Wełnowcu (Górny Śląsk). Podczas nabożeństwa pienia religijne wykona Tow. Śpiew. „Harmonja“ z Józefowca; 15.20 Ks. Dr. B. Rosiński: Odczyt religijny; 15.40 Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego P. R. w Katowicach; 20.05 Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego P. R. w Katowicach.

Wzrost obrotów na rynku akcyjnym.

Dolar zniżkowy.

Na giełdzie akcyjnej ruch żywszy, przy tendencji utrzymanej. Interesowano się zwłaszcza Bankiem Polskim, Sierszą górniczą i Garbarnią. Z papierów procentowych dolarówka zwyżkowa.

Płacono: Bank Polski 175—177 zł; Bank Przemysłowy 80 zł; Bank Powszechny Kredytowy 110 zł; Toban 4.80—5 zł; Siersza górnicza 160 zł; Piasecki 12 zł; Garbarnia 5.50—6 zł; dolarówka 68.75 zł; Cegielski 30 zł; Bank Związku Spółek Zarobkowych 78.50 zł.

Z walut **dolar zniżkowy,** płacono za gotówkowego w Krakowie 8.87½—8.88 zł czeki dolarowe również 8.87½—8.88½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Holandja 359.08. 359.98 358.18; Kopenhaga 238.60, 239.20, 238.00; Londyn 43.41. 43.52. 43.30; Paryż 35.04½. 35.13. 34.96; Praga 26.40¾. 26.47, 26.34½; Szwajcarja 172.75, 173.18. 172.32 Sztokholm 239.75. 240.35. 239.15; Włochy 46.58. 46.70, 46.46; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.57; Gdańsk (kurs orjentacyjny) 173.64

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 125 — Bank Polski 176½, 177 — Bank Polski Przemysłowy we Lwowie 85 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Elektryczność 51 — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 27 — Firley 39 — Gródek 8 — Lilpop 36½ — Ostrowiec 61 — Parowozy 20 — Starachowice 21¾ — Haberbusch 165.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 118, 118¼ — 5% dolarowa 67, 67½, 67 — 5% konwersyjna 49¾ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.28½, Londyn 25.13¼. Nowy Jork 5.15, Belgja 72.07½, Włochy 26.94. Hiszpanja 69.20, Holandja 207.75, Berlin 123.05, Wiedeń 72.45, Sztokholm 138.75, Oslo 138.45. Kopenhaga 138.45. Sofja 3.72¼, Praga 15.27, Budapeszt 90.20. Bi[illegible] 9.12¾. Ateny 6.70, Konstantynopol 2.4[illegible] [illegible]reszt 3.07¼, Helsingfors 12.95.

Lokaty zagranicznego kapitału w Polsce

FRANCUSKA FABRYKA POD WARSZAWĄ.

Z początkiem stycznia w **Tarchominie** pod Warszawą zostanie uruchomiona wielka **fabryka farb,** założona przez francuski koncern chemiczny Couhlmanna. Kapitaliści francuscy inwestują w niej około 4 miljony zł. Fabryka zatrudni 300 robotników.

AKCJE GAZOWNI W KRÓLEWSKIEJ HUCIE W RĘKACH AMERYK. KAPITAŁU.

Równocześnie na Śląsku toczą się rokowania między gazownią w Król. Hucie a koncernem amerykańskich banków (z Klopstockiem na czele) w sprawie częściowego przejęcia akcyj tej gazowni przez amerykański kapitał. Udzielone fundusze mają umożliwić przeprowadzenie instalacji dla zaopatrzenia miast Zagłębia Dąbrowskiego w gaz, doprowadzony rurociągiem dlekobieżnym z koksowni Wolfgang w Rudzie śląskiej. Wykonanie tego projektu uzależnione jest od zmiany dotychczasowej umowy z gminą Król. Huta, przewidującej prawo wykupu gazowni przez miasto.

---o---

Zalew rynku polskiego obcem obuwiem.

Atak zagranicznego przemysłu obuwianego na rynek polski wzmaga się. Według informacji nadchodzących ze sfer przemysłu obuwianego obok Czechosłowacji i Austrji, **również Włochy i Węgry podejmują walkę o zdobycie polskiego rynku obuwianego.** Wojażerowie włoskich i węgierskich fabryk zalewają kraj do tego stopnia, iż **na wiosnę grozi produkcji krajowej zupełna katastrofa.**

---ooo---

Katastrofalna sytuacja w garbarstwie.

„Gazeta Handlowa“ podaje, iż sytuacja w przemyśle garbarskim w Polsce, **przeszła w grudniu wszystko, co można było przewidzieć.** Garbarnie nie otrzymują **prawie zupełnie zamówień. Już z dotychczas zebranych informacyj** można zupełnie ściśle określić, iż w roku bieżącym dokonano zaledwie **15 proc. obrotów z grudnia roku ubiegłego, który należał do najcięższych.** Cała branża skórzana przerażona jest nieustającą falą protestów, wobec czego sprzedaje towar z nadzwyczajną oestrożnością prawie wyłącznie za gotówkę, nic więc dziwnego, że obroty są znikome.

---oo---

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili

Przelewy P. K. O. na zagraniczne konta

Warszawa (AW). Jak się dowiadujemy, Pocztowa Kasa Oszczędności zawarła **umowę z Austrją, Czechosłowacją i Francją w sprawie przelewów na konta czekowe.** Uczestnicy obrotu czekowego w P. K. O. mogą przekazywać **dowolne kwoty na rachunek właścicieli kont czekowych, wymienionych krajów,** lub też otrzymywać tą drogą należytości z zagranicy. Za przelewy zagranicą P. K. O. liczy minimalną składkę **1 pro mille,** za przelewy z zagranicy **żadna prowizja nie jest pobierana.**

Rząd tworzy instytut ukraiński.

Warszawa. 30 12. (Tel. wł.) Ministerstwo oświaty przygotowuje projekt rozporządzenia **o utworzeniu Instytutu Ukraińskiego.** Instytut ten mieściłby się **w Warszawie** i byłby instytucją **pokrewną** naszej **Akademji Umiejętności.**

Pos. Czetwertyński prezesem komisji.

dla zbadania zajść w gmachu sejmowym.

Warszawa. 30 12. (Tel. wł.) Na posiedzeniu specjalnej **komisji śledczej Sejmu do zbadania wypadków z 31 października** wybrano przewodniczącym **posła Czetwertyńskiego** z Kl. Narod.

Restytucje członków zarządu m. Dąbrowy

Dąbrowa. (AW.) Jak donosiliśmy poprzednio **zarząd miasta Dąbrowy** przed swojem ustąpieniem **pobrał odprawy w wysokości przewyższającej przewidziane ustawą normy.** Obecny zarząd miasta wniósł w tej sprawie **sprzeciw do województwa, które poleciło zwrócić nieprawnie pobrane pieniądze.** Ponieważ dotychczas pieniędzy tych byli członkowie zarządu miasta **nie zwrócili, magistrat wystąpił na drogę sądową.** W związku z tem zjawił się w tych dniach u b. prezydenta miasta Cieplaka **komornik, który zajął meble i urządzenie domowe, jako zabezpieczenie pretensyj magistratu.**

P. JAROSZYŃSKI WOJEWODĄ WOŁYŃSKIM.

Warszawa. (AW). „Kurjer Poranny“ notuje wiadomość, że wojewoda warszawski p. **Jaroszyński obejmie stanowisko wojewody wołyńskiego,** opróżnione po p. Józewskim, mianowanym ministrem spraw wewnętrznych.

Warszawa. 30 12. (PAT.) Dzisiaj o g. 8.05 rano przybył tu nowomianowany minister spraw wewnętrznych p. **Józefski.**

NAHUM SOKOŁOW W WARSZAWIE.

Warszawa. 30 12. (PAT.) Dzisiaj rano przybył tu prezes egzekutywy syjonistycznej Nahum Sokołow.

II TARGI PÓŁNOCNE W WILNIE.

Drugie **Targi Północne** zostana zorganizowane **w Wilnie** końcem sierpnia lub w pierwszych dniach września 1930 r.

STADA WILKÓW GRASUJĄ W POWIECIE ŚWIĘCIAŃSKIM.

Wilno (AW). Na terenie powiatu święciańskiego w ostatnich dniach ukazały się w wielkich ilościach wilki, które w poszukiwaniu żeru **krążą calemi stadami, sprawiając tem wiele kłopotu okolicznej ludności.** Do jednej wsi położonej w pobliżu lasu, podoszło w nocy stado wilków, porywając z obory 7 owiec. Wilki **zadusiły również jednego konia.**

Wilno (AW). Lektorat języka hebrajskiego **na** wydziale humanistycznym uniwersytetu wileńskiego powierzono dr. Gejgerowi.

Paryż. 30 12. (PAT.) Dzienniki podają wiadomość, że ambasador japoński w Paryżu. **Adatci ma niebawem ustąpić z zajmowanego stanowiska.**

Długów nie wolno zaciągać bez zgody Sejmu.

KOMISJA BUDŻETOWA SEJMU PRZY PRACY.

WYBORY UZUPEŁNIAJĄCE PREZYDJUM KOMISJI.

Warszawa 30. 12. (PAT). Sejmowa komisja **budżetowa** dokonała na dzisiejszem posiedzeniu wyboru **dodatkowych dwóch zastępców przewodniczącego,** mianowicie p. **Kwapińskiego (PPS.) i p. Czetwertyńskiego (Kl. Nar.),** a jako sekretarza **pos. Kuśnierza (Ch. D.).**

Z kolei przystąpiono do sprawy wyboru

PODKOMISJI DLA ZAMKNIĘĆ RACHUNKOWYCH I SPRAWOZDAŃ.

Przewodniczący p. Byrka proponuje **ograniczenie tej podkomisji do pięciu członków.** P. Diamand stanął na stanowisku, że komisja **winna liczyć 10 członków, prócz przewodniczącego, po jednym z każdego stronnictwa. P. Byrka zaznacza, że musi prosić o zwolnienie go z przewodnictwa tej podkomisji.** W głosowaniu **przyjęto wniosek Diamanda** o wybór komisji złożonej **z 10 członków.**

BE BE CHCE MIEĆ SILNIEJSZĄ REPREZENTACJĘ.

Po przegłosowaniu tego wniosku **przewodniczący oświadczył,** że system proponowany przez Diamanda co do wyboru podkomisji poniekąd **jest sprzeczny z postanowieniami regulaminu przewidującego wybór według klucza. P. Wyrzykowski** (Wyzw.) zaznacza, że odpowiedni ustęp regulaminu stosuje się **do komisji sejmowej, nie zaś do podkomisji.** Wobec zaszłych wątpliwości co do wykładnika regulaminu p. **Krzyżanowski** (BB) proponuje aby p. Byrka zasięgnął **opinji u marszałka Sejmu** i stwierdza dalej, że jeżeli chodzi o momenty polityczne, to jednak w razie przyjęcia wniosku p. Diamanda wobec oświadczenia p. Byrki, że nie będzie przewodniczył na podkomisji, **będzie na 10 członków tylko jeden BBWR.** Mówca zaznacza, że tego rodzaju akcja rzuca **ujemne światło na bezstronność.** P. Byrka przypomina, że komisja regulaminowa w sprawie wyboru komisji do zbadania zajść w dniu 31 października b. r. uznała, że obowiązuje system Hondta i tak też postanowiło plenum sejmu. Do dalszej dyskusji nad wnioskiem p. Diamanda **uchwalono odroczyć głosowanie nad sposobem wyboru do południa.** Następnie przystąpiono do części 20-tej preliminarza budżetowego **„Długi państwowe“.**

ZADŁUŻENIE I TRUDNOŚCI KREDYTOWE POLSKI.

Warszawa 30. 12. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu referat do budżetu o **długach państwowych** wygłosił posel **Rybarski.** W dniu 30 września 1929 r. zadłużenie Polski wynosiło **4.089.000.000 zł.,** suma która na tle stosunków powojennych nie wydaje się wielką. gdyż **po wojnie przyzwyczajono się do wielkiego zadłużenia. System kredytu publicznego** u nas wykazuje odrębne cechy. W Polsce mają **małe zastosowanie t. zw. długi bieżące, krótkoterminowe,** nieskonsolidowane. W ten sposób **usuwa się pewne niebezpieczeństwo, mianowicie ukrytą inflację.** Z drugiej strony dowodzi to **małej płynności gospodarstwa i pociąga za sobą niemożność łatwego wybrnięcia z przejściowych trudności,** w których **znalazł się skarb państwa.** Zadłużenie w Polsce jest **w ogromnej większości zagraniczne, na kredyt wewnętrzny przypada bardzo mały odsetek.** O ile kredyt wewnętrzny istnieje, może on być praktycznie zaciągnięty **tylko** w formie bardzo prymitywnej, to znaczy, że oprócz odsetek, trzeba jeszcze **dodatkowej atrakcji w formie premji.** Na pożyczki zagraniczne dajemy zabezpieczenie: **monopol tytoniowy, koleje, akcyzę cukrową, cła. Ta hipoteka jest mocno obciążona.**

Prof. **Krzyżanowski:** Niemal wyczerpana.

Przy konsolidacji długu francuskiego **trzeba było dać zabezpieczenie na lasach na Pomorzu. Wydatki na spłatę długów i odsetki wynoszą prawie 9% budżetu.**

MAKSYMALNA GRANICA OBCIĄŻENIA BUDŻETU DŁUGAMI.

Co się tyczy długów zagranicznych, to rok **1930 jest pierwszym, w którym nie będzie już warunków ulgowych dla długu amerykańskiego, a więc większa kwota pójdzie na odsetki, a mniejsza na spłatę kredytu.** Budżet obecny **doszedł do maximum,** o ile chodzi o długi państwowe. **Zaciąganie dalszych długów będzie się mogło odbywać już**

tylko przez przedsiębiorstwa państwowe. Okres w którym długi państwowe, wzięte w ścisłem znaczeniu tego słowa, niejako związane będą w ogromnej części z latami od 1940 do 1945. Poseł Krzyżanowski zwrócił uwagę, że **P. K. O. nie jest w stanie zwaloryzować kredytów dolarowych Polaków w Stanach Zjednoczonych. Odszkodowanie za majątki likwidacyjne, jeżeli przegramy sprawę wyniesie 50 miljonów dolarów.**

Brak opieki nad walorami polskimi w Ameryce.

Mowa pos. dr. Kuśnierza.

Poseł **Kuśnierz** wskazał, że debata nad zagadnieniem długów państwowych posiada **zasadnicze znaczenie dla polityki finans. i dla budżetu** zwłaszcza wobec stanu, w jakim znajduje się nasze gospodarstwo społeczne i żałuje, że przy debacie niema ministra skarbu. W ostatniem swojem ekspose minister Matuszewski podniósł sprawę **opieki nad kursami naszych papierów wartościowych, ulokowanych w Ameryce.** Znaczny spadek tych papierów niewątpliwie przypisać należy derucie na giełdzie nowojorskiej. ale mówca odnosi wrażenie, że w pewnym stopniu **winnym tu jest brak opieki nad temi papierami ze strony naszego rządu.** Mówca był przygotowany na to, że ministerstwo skarbu przedłoży w tej sprawie odnośny wniosek. Co do największego naszego długu skonsolidowanego wobec Stanów Zjednoczonych, wynoszącego około 170 miljonów dolarów, wymaga on obecnie 11.9 miljonów zł. **na spłatę tytułem należnej raty oraz 55.9 miljonów zł. na spłatę z tytułu oprocentowania.** Pożyczka, pozostająca w związku z akcją żywnościową Hoovera opierała się na **ówczesnych cenach zboża.** Wobec zmiany ogólnych warunków, zwłaszcza wobec zmiany cen zboża, mówca sądzi, że **należałoby przystąpić do rewizji tej pożyczki.** Wobec faktu, że z naszych długów państwowych zaledwie 11% ulokowanych jest na rynku wewnętrznym, zaś reszta na rynku zewnętrznym oraz wobec zupełnego niemal wyczerpania największych zastawów państwowych, należałoby zwrócić **baczną uwagę na możliwość ulokowania w przyszłości papierów długoterminowych na rynku wewnętrznym.** W tym celu należy stworzyć **warunki dla przyspieszenia procesu wewnętrznej kapitulacji, która obecnie dochodzi do kwoty około 200 miljonów zł. rocznie,** biorąc pod uwagę wszystkie instytucje państwowe i prywatne.

WNIOSEK POS. DIAMANDA.

Poseł **Diamand** po krytyce gospodarki finansowej zgłosił wniosek: **Sejm uchwali: Państwo Polskie nie będzie obowiązane do spłacania długów, zaciągniętych przez rząd bez zgody Sejmu.**

Prezydent Smetona nie przyjął internuncjusza Stolicy Apostolskiej.

Wielkie wrażenie w Kownie wywarła wiadomość o odmowie prezydenta Smetony przyjęcia na audjencji internuncjusza Stolicy Apostolskiej monsignora Bartolomiego.

Internuncjusz zwrócił się do Smetony **za** pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych o audjencję, **dla wyjaśnienia zatargu powstałego pomiędzy episkopatem litewskim i rządem.** Prezydent Smetona zawiadomił dr. Zauniusa, że **nie przyjmie przedstawiciela Watykanu** i poleca mu zwrócić się do **ministra** wyznań religijnych.

Nienotowany ten w dziejach **dyplomacji** wypadek z przedstawicielem Stolicy Apostolskiej w państwie katolickiem, jakiem jest Litwa, pociągnie za sobą podobno ustąpienie internuncjusza Bartolomiego.

CO BĘDZIE Z HARRIMANEM?

Min. Matakiewicz odmawia narazie wyjaśnień o losach koncesji.

Lwów. (AW.) Prof. **Matakiewicz** wyjeżdżając dziś do Warszawy, celem złożenia przysięgi **jako nowy minister robót publicznych** oświadczył przedstawicielowi Agencji Wschodniej, że **przenosi się na stałe do Warszawy,** a Rada Wydziału Inżynierji Politechniki Lwowskiej postanowi na najbliższem swem posiedzeniu, kto po nim obejmie wykłady z zakresu budownictwa wodnego. Zapytany jak się zapatruje na **sprawę** Harrimana, oświadczył, że w tej sprawie **ma już wyrobione zdanie,** lecz przed gruntownem zbadaniem kwestji na miejscu, **nic nie może o tem powiedzieć.** Rozpatrzy tę sprawę dokładnie po przybyciu do Warszawy.

P. SKŁADKOWSKI IDEAŁEM P. JÓZEWSKIEGO.

Warszawa, 30. 12. (Tel. wł.). Podczas objęcia urzędowania min Józewski podniósł zasługi swego poprzednika gen. Składkowskiego i powiedział, że przyszedłem po nim jako po starym wypróbowanym żołnierzu marsz. Piłsudskiego i **sam jest również żołnierzem marszałka. Gen. Składkowski będzie symbolem dla jego pracy**

„WIENER TAGBLATT“ PODNOSI ZASŁUGĘ PREZYDENTA.

Wiedeń. 30 12. (PAT.) „Neues Wiener Tagblatt“ zamieszcza artykuł o przesileniu gabinetowem w Polsce. podnosząc zasługi Prezydenta Rzplitej Mościckiego w doprowadzeniu do skutku kompromisu, który był logiczną konsekwencją obecnych stosunków w Polsce.

Nowy premjer dr. **Bartel jest zwolennikiem porozumienia z sejmem.** Także stronnictwa opozycyjne starają się **niedoprowadzić do ostateczności** i gotowe są zgodzić się na „małą reformę konstytucji“, jako pierwszy etap **według** wzoru austrjackiego.

Parlament francuski zredukował podatki

Paryż. 30 12. (PAT.) Sesja nadzwyczajna parlamentu zakończyła się dzisiaj o godz. 3.30 po przyjęciu ustawy **o obniżeniu podatków.** Parlament zbierze się ponownie w dniu 14-go stycznia 1930 r.

Paryż. 30 12. (PAT.) Senat uchwalił **rozpoczęcie budowy kilku nowych okrętów, przewidzianej w programie morskim.**

Ks. Seipel nie widział się z ekscesarzową Zytą.

Wiedeń. 30 12. (PAT.) Były kanclerz Austrji ks. Seipel, który wczoraj powrócił tutaj z Luksemburga oświadczył przedstawicielowi chrześcijańskiej agencji prasowej, że **nie widział zupełnie ekscesarzowej Zyty w Luksemburgu.** Kiedy dowiedział się, że bawi ona z wizytą u wielkiej księżnej luksemburskiej **było już za późno prosić o audjencję.**

Premjer u marszałka Sejmu.

Warszawa. 30 12. (PAT.) Nowo mianowany Prezes Rady Ministrów **prof. dr. Kazimierz Bartel przybył dzisiaj o godz. 1-ej do Sejmu, gdzie złożył wizytę Marszałkowi Daszyńskiemu, z którym odbył konferencję.**

NARADY NAD BUDŻETEM.

Warszawa. 30 12. (Tel. wł.) **W poniedziałek w południe premjer Bartel objął urzędowanie z rąk p. Świtalskiego. O godz. 1 p. premjer złożył wizytę marszałkowi Sejmu p. Daszyńskiemu, z którym naradzał się przeszło godzinę. Nadto dłuższą rozmowę przeprowadził p. Bartel w Sejmie z prezesem Klubu B. B. p. Sławkiem oraz prezesem komisji budżetowej posłem Byrką. Rozmowy dotyczyły spraw budżetu.**

P. BARTEL WŚRÓD DZIENNIKARZY.

Warszawa. (AW.) Premjer przechodząc przez kuluary witał się z posłami i dziennikarzami. przyczem oświadczył, że **przybędzie odwiedzić klub sprawozdawczy,** z góry jednak oświadczając. że **żadnych wywiadów nie udzieli.** Premjer Bartel oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy, że po rozpoczęciu pracy normalnej w prezydjum i w poszczególnych resortach **uda się do Lwowa,** gdyż — dodał żartem — jest tak jak stoi.

Około godziny 3 premjer odbył **konferencję ze swoimi najbliższymi współpracownikami,** udzielając im wskazówek i dyspozycji.

Warszawa. 30 12. (PAT.) W dniu dzisiejszym o godz. 11 zebrali się urzędnicy ministerstwa robót publicznych, celem **pożegnania ustępującego ministra robót publicznych inż. Moraczewskiego.** Ustępującego ministra pożegnał podsekretarz stanu inż. Górski.

DOUGLAS VALENTINE: 17

Walka o tajemniczy dokument.

Raz jeszcze posłyszałem melodję idjotycznej piosenki, która rozlegała się tak blisko, że nie miałem odwagi poruszyć się ze strachu, iż Karol znajduje się jeszcze w pasażu.

Stałem nieruchomo i czekałem.

— — — — — — — — — — — — — —

W ten sposób minęła godzina. Przez cały czas słyszałem jak Karol kręcił się po izbie, śpiewał ciągle tę samą piosenkę, hałasował i stukał jakiemiś narzędziami, słowem wykonywał swą pracę. Cierpiałem niewymowne tortury, oczekiwałem bowiem, że lada chwila wejdzie do mojej komórki; poza wszystkiem innem panowało w niej takie zimno, że postanowiłem włożyć płaszcz, który dotąd trzymałem w ręku. Naciągając rękaw machnąłem ramieniem i uderzyłem o jakiś hak, wystający ze ściany poza mną.

— Psiakr!... — zakląłem pocichu; niemniej wyciągnąłem rękę raz jeszcze, by zbadać co to było, palce moje wówczas spotkały się z zimnem żelazem jakiejś klamki; pocisnąłem i poczułem, że ustępuje z łatwością. Otworzyłem ostrożnie drzwi i znalazłem się na jeszcze jednem podwórku, prowadzącem tym razem na ulicę.

— — — — — — — — — — — — — —

Był to wąski zaułek, biegnący między dwoma rzędami kamienic, u wylotu którego lśniło światło latarni ulicznych. Deszcz przestał padać, powietrze było czyste i rześkie. Szedłem szparkim krokiem dźwigając walizkę i wkrótce znalazłem się na zwykłej ulicy, przeciętej kanałem, którą, jak sądziłem, oglądałem poprzednio przez okna mego pokoju. Hotel „Sixt“ leżał po lewej jej stronie — ruszyłem przeto ku prawej i w ciągu paru minut dotarłem do placu, położonego poza Giełdą. Podszedłem do miejsca postoju dorożek, kędy w wyciągniętej linji stały trzy, czy cztery pojazdy z drzemiącemi końmi i woźnicami chrapiącymi wewnątrz karetek. Obudziłem jednego z nich i kazałem się zawieść do „Café Tarnowski“. Ktokolwiek był w Holandji, musi znać kawiarnię Tarnowskiego w Rotterdamie. Jest to ogromna sala, okryta szklannym dachem, z setką marmurowych stolików, rozrzuconych z wdziękiem wśród palm. Kawiarnia jest otwarta dniem i nocą, kelnerzy pracują na zmianę, a wielka sala rozbrzmiewa przez całą dobę gwarem rozmów, okrzyków, wydawanych rozkazów, odgłosem spiesznych kroków służby i stukiem kostek domina, padających na marmur stolików.

Znakomita holenderska „café au lait“, befsztyk i smażone kartofle — najsmaczniejsza z potraw holenderskich, kruchy biały chleb jeszcze ciepły, bo pochodzący z nocnego wypieku i wyborne masło, zrestaurowały moje siły, nadszarpnięte przez wzruszenia tej nocy. Następnie kazałem sobie podać jeszcze raz kawę — czarną tym razem — i rozkład pociągów, by przy papierosie ułożyć dalszy plan działania.

Pociąg berliński odchodził z Rotterdamu o siódmej rano, a ponieważ w danej chwili było dopiero dziesięć po drugiej, miałem przeto mnóstwo czasu. Postanowiłem, że od tej nocy będę udawał Niemca, to też usiłowałem wżyć się w moją rolę, to jest czuć i myśleć jak Niemiec.

— Nie wystarcza grać jakąś rolę, — mówił nieraz Franek — trzeba się wcielić w danego człowieka. Jeżeli mam zamiar przebrać się za Berlińczyka, to nie mogę poprzestać na tem, że ogolę głowę do skóry, wymanicuruję paznokcie na różowo i włożę melonik oraz marynarkę. Nie! Zacznę od czegoś zupełnie innego: wmówię w siebie, że jestem panem wszelkiego stworzenia, że złe wychowanie jest niechybną oznaką siły, oraz że nieuczciwość stanowi najwyższą formę dyplomacji. Dopiero potem pomyślę o garderobie. Biedny, kochany Franek! Ileż posiadał sprytu i jak dobrze znał Berlińczyków.

Nic na świecie nie daje nam tak dokładnego obrazu uczuć i wyobrażeń danego narodu, jak jego prasa. Od chwili wybuchu wojny nie rozmawiałem z żadnym Niemcem, z wyjątkiem paru więźniów, wystraszonych jak zające, to też zgóry wiedziałem, że moja znajomość biegu myśli niemieckiej mocno jest zardzewiała; dlatego kazałem kelnerowi przynieść wszystkie dzienniki i tygodniki niemieckie.

Przyniósł cały stos: Berliner Tageblatt, Kölnische Zeitung, Vorwärts — poza tem mnóstwo humorystycznych: Kladderadatsch, Lustige Blätter i Simplizissimusa, oraz kilka ilustrowanych tygodników: Leipziger Illustrierte Zeitung, Der Weltkrieg im Bild i t. d. Ta niezwykła kawiarnia była zaopatrzona nawet w tak niepopularne pisma, jak Zukunft i takie brukowe szmaty, jak Der Roland von Berlin.

Przez dwie godziny z rzędu wtłaczałem sobie w głowę sposób myślenia Niemców, świadomie kształtowałem swoje przekonania na ich modłę i powtarzałem dziesięć razy: „my Niemcy prowadzimy wojnę ochronną, ten łajdak Grey wzniecił wojnę światową: Gott strafe England“. Były to absurdalne zdania i myśli, przyswajałem sobie je jednak z całą powagą. Wiedziałem, że muszę się stać Niemcem, muszę czuć i myśleć jak Niemiec — od tego zależało w najbliższej przyszłości moje życie i bezpieczeństwo.

Po przeczytaniu tej gromady pism ogarnęło mnie wielkie zdziwienie. We wszystkich odnalazłem ten sam typ specyficznej umysłowości, te same poglądy, te same papuzie okrzyki — a przecież jakże rozbieżne były kierunki, prądy i przekonania, którym każde z nich służyło przed wojną! To — czemu Kölnische Zeitung dawało wyraz na szpaltach swoich artykułów wstępnych, to cała humorystyczna i brukowa prasa powtarzała w sposób trywialny i karykaturalny. Łamy tego dziennika stały się ośrodkiem zorganizowanej zemsty, terenem mobilizacji narodowej myśli i rezerwoarem idei, któremi zasilały całą resztę gazeciarskich szmat, tak wkońcu wszystkie mogły powtarzać tę samą śpiewkę.

— Faktycznie nie mam powodu troszczyć się o kształtowanie w sobie niemieckiego ducha — pomyślałem — tu mam wszystko powiedziane jasno, jak na dłoni — muszę tylko krzyczeć za innymi jak papuga, a stanę się równie dobrym Szwabem, jak Hindenburg.

Powiadają, że kelner na Kontynencie potrafi wystarać się o każdej porze dnia lub nocy o wszystko, czego gość potrzebuje. W danej chwili postanowiłem sprawdzić wartość tej tezy.

— Chciałbym dostać — odezwałem się naturalnie po niemiecku — walizkę. Czy pan mógłby mi jej dostarczyć?

— Czy potrzebuje pan jej teraz zaraz? — odparł kelner?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.